Nr. 162. **Kraków, Wtorek 19 Lipca 1887.** **Rocznik VI.**

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) Rynek Główny Nr. 17 w oficynie. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Kraków, *18 lipca.*

Pan minister handlu, który właściwie obecnie powinienby się zwać ministrem handlu i komunikacyj, margr. Bacquehem, bawi w stolicy kraju, a towarzyszy mu bar. Czedik, prezydent dyrekcyi kolei skarbowych. P. minister przyjmować będzie deputacyę Rady miasta Lwowa, która przedstawi mu sprawę oczywistego pokrzywdzenia przedsiębiorców krajowych przy zamierzonej budowie gmachu pocztowego we Lwowie. Fakt ten bardzo jaskrawy, znany jest już czytelnikom naszym z korespondencyi lwowskiej, zamieszczonej w rubryce „Sprawy miejskie.“ Gdy przy wszelkich publicznych licytacyach na dostawy lub roboty przyjętą jest zasada, że oferty wniesione po terminie nie bywają przyjmowane, przy licytacyi przedsiębiorstwa budowy gmachu pocztowego przyjęto w Wiedniu ofertę miejscową po terminie wniesioną, a gdy ta była niższą od ofert krajowych przedsiębiorców, przeto ma być przyjętą. Tak przynajmniej oświadczono w ministerstwie naszym przedsiębiorcom. Otóż deputacya lwowskiej Rady miejskiej ma się wobec ministra użalić na to pokrzywdzenie krajowego przemysłu.

Równocześnie witają ministra dzienniki lwowskie artykułami, w których przypominają, jak przy budowie kolei żelaznych w naszym kraju, przedsiębiorcy krajowi systematycznie bywają pomijani. Fakta te również są znane — a litania ich jest bardzo poważna, na 20 bowiem różnych większych i mniejszych przedsiębiorstw kolejowych, jakie były w Galicyi od r. 1881 do rozdania, zaledwie trzy dostały się całkowicie lub częściowo krajowym przedsiębiorcom. Prawdopodobnie i ta sprawa będzie przedmiotem pogadanki między p. ministrem a deputacyą lwowską — pogadanki, której wynik łatwy jest do przewidzenia. P. minister będzie bardzo grzeczny, serdeczny nawet — będzie się rozpływał w zapewnieniach, jak on szczerze sprzyja krajowi, jakby pragnął rozwinięcia naszego przemysłu i w ogóle dobrobytu kraju, będzie powtarzał, co mu podwładni jego urzędnicy mówią zawsze o trudnościach w uwzględnianiu ofert krajowych i skończy oczywiście przyrzeczeniem, iż zrobi *„mein Möglichstes.“* Poczem znowu wszystko zostanie jak było.. Zyskowne przedsiębiorstwo otrzymywać będą i nadal przedsiębiorcy obcy — za nimi ciągnąć się będą i nadal urzędnicy i technicy niemieccy, którzy w robocie będą się wyręczać polskimi dyurnistami, mającymi pokończone studya techniczne, a nie mogącymi znaleźć odpowiednich posad.

Równocześnie z panem ministrem, ma być we Lwowie prezes Koła polskiego, Exc. Grocholski. Byłoby bardzo pożądanem, żeby owa deputacya i do niego udać się zechciała. Audyencya jej u p. prezesa byłaby może jeszcze ciekawszą niż audyencya u p. ministra. Deputacya mogłaby kierownika Koła polskiego zapytać — czy zdaniem jego takie postępowanie rządu wobec ekonomicznych interesów kraju, jest dowodem, że „rząd sprzyja krajowi“ — czy takie owoce naszej całej wobec rządu polityki, naszego bezwarunkowego popierania rządu i naszej uległości — zadawalniają go czy nie? Mógłby go zapytać, czy zdaniem jego czułemi słowami, jakie rząd ma zawsze dla kraju, a zwłaszcza dla jego reprezentacyi, można „głodnych nakarmić a spragnionych napoić“, czy można niemi podnieść byt ekonomiczny kraju. Mogłaby wreszcie deputacya zapytać — jak mu się też wydaje, czy mieli racyę ci, którzy ze sprawy decentralizacyi kolejowej czynić chcieli kwestyę gabinetową między krajem a rządem i postawić ją rządowi jako stanowcze *aut — aut*; czy też ci, którzy traktowali ją w sposób tak bawełniany, jakby tu nie były w grze arcyżywotne interesa kraju.

Bo w tej kwestyi jak i w setnych innych sprawdza się: róbcie mi dobrą politykę — a będę wam robił dobre finanse; innemi słowy: trzeba prowadzić dobrą politykę, chcąc u rządu uzyskać usunięcie przeszkód, jakie rząd sam stawia rozwojowi ekonomicznego bytu kraju. Polityka wiąże się tu ściśle z ekonomią. Jeżeliby w Wiedniu rozumiano to i wiedziano dobrze, że z naszą reprezentacyą liczyć się trzeba koniecznie, że jej poparcia rząd nie ma i mieć nie może bezwarunkowo, lecz tylko póty, póki ten rząd wobec interesów kraju sprawiedliwym i życzliwym się okaże nie w słowach tylko, ale i w czynach — wówczas nie byłoby możliwem, żeby na 20 przedsiębiorstw kolejowych w kraju tylko 3 dostały się krajowcom — żeby krajowe oferty na przedsiębiorstwo były usuwane dla wniesionej po terminie ofercie obcej — w ogóle nie byłyby możliwe wszystkie te kroki rządu w polityce kolejowej, skarbowej i gospodarczej w ogóle, które nie dozwalają pomyślnego naszych ekonomicznych stosunków rozwoju. Póki trwa dzisiejsza polityka Koła wobec rządu, póki ten rząd zawsze z góry może na głosy polskie liczyć — póki Koło nie zacznie „robić rządowi trudności“ w tem znaczeniu, iż żywotne interesa kraju stawiać będzie rządowi jako warunek poparcia — póty będą trwać te wszystkie stosunki, z powodu których Lwów wobec p. ministra handlu najsłuszniejszą wnosi żałobę.

Z Krośnieńskiego piszą nam:

Skutkiem złożenia mandatu przez posła Jasińskiego, zawakowało krzesło poselskie w Radzie państwa z okręgu wyborczego małej własności Krosno-Jasło-Gorlice. Wobec pogłosek, iż Rada państwa ma być z początkiem września zwołana, spodziewamy się tu rychłego rozpisania wyborów, i teraz już poczynamy myśleć o kandydatach.

Jak już do *Kuryera Lwowskiego* doniesiono, liczne grona wyborców domagają się od adwokata i burmistrza w Krośnie, dra Augusta Lewakowskiego, żeby przyjął kandydaturę, która jest tutaj bardzo popularną. Już przed dwoma laty ofiarowano ten mandat drowi Lewakowskiemu — przyjąć go jednak nie chciał. Niezrażeni ówczesną odmową wyborcy naszego okręgu pragną kandydaturę tę wznowić — a byłoby bardzo do życzenia żeby dr. Lewakowski tym razem naleganiom ich ustąpił. Jako przez długie lata naczelnik tutejszego sądu, skąd awansował na radcę do Sambora, obecnie zaś jako adwokat i burmistrz miasta Krosna, zyskał sobie dr. Lewakowski powszechny szacunek i sympatyę nietylko w mieście ale i w szerokim okręgu. Znamy go jako wybornego prawnika, który w komisyach może być bardzo użytecznym, zwłaszcza, że ze zdolnościami i wiedzą łączy niezmordowaną pracowitość — jako wybornego znawcę stosunków i potrzeb kraju — obywatela nieskazitelnego charakteru i patryotyzmu, mającego rzadki dziś u nas przymiot cywilnej odwagi i niezależności. Byłby to dla Koła polskiego nabytek ze wszech miar pożądany.

Chodzą tu głuche wieści, że istnieje zamiar stawiania w naszym okręgu kandydata ze sfer rządowych, o wysokim tytule, któremu jeszcze wyższy tytuł byłby pożądanym, i który dlatego chce się rzucić na drogę parlamentarną. Przeciw takiej kandydaturze chcąc skutecznie działać — postawić trzeba przedewszystkiem kandydata, w okręgu dobrze znanego i popularnego, a takim jest dr. Lewakowski. Przyjmując kandydaturę uwolniłby nas temsamem od kandydata, którego nikt z ludzi niezawisłych nie pragnie.

Donosiliśmy niedawno, że znana nowela egzekucyjna została już sankcyonowaną i publikowaną. Zaprowadza ona dość znaczne ulgi dla tych, którzy z powodu długów prywatnych ulegają postępowaniu egzekucyjnemu, i wyłącza z pod tego postępowania to wszystko, co dla życia i zarobkowania jest niezbędne. Jedno z pism wiedeńskich uczyniło zapytanie, do którego całkowicie się przyłączamy: czy rząd nie myśli tych samych ulg zaprowadzić w postępowaniu egzekucyjnem za podatki? Rzecz się przedstawia zupełnie jasno: Jeżeli rząd przedkładając nowelę do sankcyi, uznał słuszność owych ulg przy egzekwowaniu prywatnych pretensyj, jeżeli przyjął tem samem zasadę, że egzekwowanie prywatnych pretensyj nie może iść tak daleko, żeby egzekuta pozbawić możności życia i zarobkowania, to najsłuszniej w świecie ta sama zasada powinna być zastosowaną do należytości skarbowych. Jeżeli za dług prywatny nie można szewcowi zabrać szydła i kopyta — dlaczegóżby można było zabierać je za podatek zaległy? A to tem bardziej, że zabierając je, zniszczyłoby się zarazem przedmiot opodatkowania, zatamowałoby się jedno ze źródeł podatkowych, co nie jest dobrą podatkową polityką.

Z tych powodów przyłączamy się do owego żądania, które jest zupełnie uzasadnione.

Znaczenie ukazu z 26 marca dla poddanych austryackich.

Gazeta Warszawska zamieszcza zwięźle napisany artykuł, roztrząsający znaczenie ukazu z 26 marca b. r., w sprawie dzierżenia nieruchomości przez cudzoziemców, jako poddanych austro-węgierskiego i niemieckiego cesarstwa, a to z uwagi na traktaty wiedeńskie z 21 kwietnia 1815 r., zawarte między Austro Węgrami, Prusami i Rosyą.

W dwóch jednobrzmiących artykułach 13 i 15, tych traktatów, postanowiono wzajemne gwarancye dla poddanych Rosyi, Austryi i Prus w następującej osnowie: „Właściciel różno-rządowy nie będzie zniewolony do wyzuwania się w jakiejkolwiekbądź formie z własności, jakieby mógł siadać w krajach monarchy, którego nie jest poddanym. Używać będzie co do tych własności wszelkich praw, posiadającym właściwych. Używać może ich dochodów w kraju przez siebie zamieszkanym.“ Względnie do państwa rosyjskiego, a w szczególe Królestwa Polskiego, za właścicieli rożno-rządowych (*propriétaires mixtes*) traktaty wiedeńskie uznały:

1) tych, którzy w epoce ratyfikacyi traktatów wiedeńskich, to jest między 21 kwietnia (3 maja) i 27 kwietnia (9 maja) 1815 r. posiadali dobra jednocześnie w Prusiech i Rosyi, lub w Austryi i Rosyi, jakoteż ich sukcesorów, a w braku tychże małżonka lub obdarowanych dobrami bez względu na to, czy byli poddanymi rosyjskimi, czy też austryackimi lub pruskimi;

2) tych, którzy w epoce ratyfikacyi traktatów wiedeńskich będąc poddanymi rosyjskimi, nabyli dobra położone w Rosyi po poddanym austryackim lub pruskim, albo nawzajem też dobra poddani austryaccy lub pruscy nabyli po poddanym rosyjskim tytułem sukcesyi, testamentu, darowizny lub spadku małżonka po małżonku (art. 14, 15, 16, 17 i 18).

Natomiast z traktatów wiedeńskich poddani austryaccy i rosyjscy nie będą mieli prawa korzystania w następujących wypadkach:

a) jeżeli posiadanie nieruchomości w państwie rosyjskiem nastąpiło po ratyfikacyi traktatów wiedeńskich, t. j. po 27 kwietnia (9 maja) 1815 r.;

b) jeżeli posiadanie nieruchomości wprawdzie nastąpiło w epoce traktatów wiedeńskich, następnie jednak same dobra sprzedane lub zamienione zostały, lub też innym sposobem obciążliwym właściciel wyzuł się z ich posiadania;

c) jeżeli nieruchomości położone w Rosyi w epoce traktatów wiedeńskich, nabyte zostały przez poddanego rosyjskiego po poddanym rosyjskim, lub przez poddanego austryackiego, lub pruskiego po poddanym austryackim lub pruskim tytułem spadku, testamentu, darowizny, lub odziedziczenia przez małżonka po małżonku.

Z powyższego okazuje się, że prawa właścicieli różno-rządowych poddanych austryackich lub pruskich względem państwa rosyjskiego trwać będą na czas nieograniczony.

Ustać zaś mogą: a) gdy sami właściciele różno-rządowi lub stojący w ich prawach, przestaną korzystać ze swych praw przez sprzedaż nieruchomości, zamianę lub odstąpienie ich pod innym tytułem obciążliwym; b) gdy nieruchomości związane z prawami właścicieli różno-rządowych staną się bezdziedzicznemi i przejdą na skarb; c) wreszcie, gdy nowemi traktatami z Austryą i Niemcami zniesione zostaną. Dopóki to nie nastąpi, prawa właścicieli różnorządowych nie mają być zakwestyonowane.

Ukaz z dnia 26 marca r. b. wszelkie nabycia przez cudzoziemców nieruchomości, położonych po za obrębem miast między żyjącymi dokonane przed ogłoszeniem ukazu, to jest przed 24 maja b. r. uznaje za ważne; wyjątkowo tylko prawodawca zagraża nieważnością nabycia dokonane przed 24 maja b. r., jeżeli nabywca nie wszedł w faktyczne posiadanie nabytego majątku.

Wyjątek ten nie stosuje się do cudzoziemców, poddanych austryackich i pruskich, korzystających z praw właścicieli różnorządowych, o ile ci wyzuli się z posiadania nieruchomości pod tytułem darmym (art. 15, 16, 17, 18), podchodzącej pod kategoryę własności różno-rządowej.

Po dacie ogłoszenia ukazu z dnia 26 marca r. b., poddani austryaccy i pruscy, korzystający z praw właścicieli różno-rządowych co do swych nieruchomości, położonych za obrębem miast pod względem zbycia ich pod tytułem obciążliwym (*titulo oneroso*), zrównani są z innymi cudzoziemcami, nie mają więc prawa nabywania i posiadania tychże nieruchomości bądź od cudzoziemców, bądź od krajowców, jako też sprzedaży swych nieruchomości cudzoziemcowi z wyjątkiem posiadania domów, mieszkań i willi do czasowego i osobistego użytku.

Czy poddany austryacki lub pruski z praw właściciela różno-rządowego korzystający, ma prawo po 24 maja b. r. darować cudzoziemcowi swój majątek, położony w państwie rosyjskiem poza obrębem miast?

Na to pytanie można dać tylko odpowiedź twierdzącą, o ile nieruchomość podpada pod kategoryę własności różno-rządowej, gdyż artykuły 13, 15, 16, 17 i 18 traktatów wiedeńskich nadają przywilej niewyzuwalności z majątku nieruchomego nie tylko pierwotnym właścicielom różno-rządowym, ale i stojącym w ich prawach przez nabycie majątku tytułem darowizny, spadku i testamentu.

Co do dziedziczenia po 24 maja b. r. nieruchomości położonych w państwie rosyjskiem po za obrębem miast, prawa poddanych austryackich i pruskich przedstawiają się w sposób następujący:

I. W spadkach otwartych po mieszkańcach Królestwa Polskiego poddani austryaccy i pruscy, jakoteż w ogóle cudzoziemcy mają prawo dziedziczenia na podstawie rosyjskiego kodeksu cywilnego do 12 stopnia pokrewieństwa włącznie, to jest nie tylko w linii zstępnej, ale i wstępnej pobocznej, małżonek po małżonku i z testamentu.

II. Poddani austryaccy i pruscy, korzystający z praw właścicieli różno-rządowych na zasadzie traktatów wiedeńskich w spadkach otwartych bądź po mieszkańcu Królestwa Polskiego, bądź po poddanym austryackim lub pruskim, mają prawo dziedziczyć również do 12 stopnia pokrewieństwa włącznie w linii zstępnej, wstępnej i pobocznej, małżonek po małżonku i z testamentu, ale tylko nieruchomości mające charakter własności różnorządowej (art. 15, 16, 17 i 18 traktatów wiedeńskich).

III. Poddani austryaccy i pruscy, niekorzystający z praw właścicieli różnorządowych, podobnie jak inni cudzoziemcy w myśl ukazu z dnia 26 marca b. r., w spadkach po poddanym austryackim lub pruskim, lub innym cudzoziemcu, mo-

---

Do światła!

Powieść z piętnastego wieku

napisał

Wincenty Rapacki.

25 (Ciąg dalszy)

Jemu-to losy dały odkryć ten skarb bezcenny, on wydobył tę perłę z ukrycia i pokazał ją zdumionemu światu.

A ten świat niewdzięczny, jak zawsze, mordował wybrańców i proroków.

We Włoszech słuchał wykładów Platona i los Sokratesa utkwił mu głęboko w pamięci.

Ten filozof, który ginął za prawdę, podobny był do Jadwigi.. a Chrystus... a wielu innych męczenników....

Jak ją uratować z tego piekła?

Wyobrażał ją sobie delikatną, taką wątłą, z tem obliczem anielskiej słodyczy i zadumy, z temi oczyma dziwnego światła i umysłowej potęgi, bezczeszczoną, bitą, torturowaną i męczoną przez areopag cały głów płaskich i nędznych, któremi pogardzał.

Tkliwość wielka i litość owładły sercem młodego żyda, płakał, rwał włosy z głowy, a gdy się uspokoił, rozpamiętywał znów swoje z nią spotkanie, rozmowy, myśli które tak harmonijnie biegły.

Tłómaczył sobie, że losy jego ściśle związane z jej losami...

Że właśnie nikt inny tylko on musiał ją spotkać na swej drodze i on ją ocalić musi, — albo zginąć z nią razem.

Wierzył w fatalność przeznaczenia.

W takim stanie znalazł go ojciec.

Stary żyd wiele poniósł trudów, nim go wpuszczono do syna.

Świat ówczesny był chciwy i przedajny; kupić można było berła i korony, były jednak rzeczy, których sprzedać się obawiał.

Pieniądz wzięty od niewiernego, w sprawie, gdzie czarodziejstwo było wmięszane, mógł się przemienić w błoto, nie miał więc realnej wartości.

Zdumiał się Józef, zobaczywszy ojca.

Jehuda postarzał i pochylił się.

Na twarzy widać było ślady burzy gwałtownej.

Syn przypadł mu do kolan, całując ze czcią głęboką nogi i ręce.

Starzec zrazu surowy, z wyrzutem na ustach, pochwycił głowę swego dziecka, tulił do piersi i we łzach się rozpłynął.

— Co się stało ojcze drogi? co się stało?

— Nic... mam ciebie!

— Oh, mów, zaklinam cię! Obdarli nas, złupili?.. Wszak jam tu pozbawiony widoku świata i wieści wszelkiej.

— Z naszego domu została kupa gruzów.

— Ha!

— Stało się. Ciebie ratować trzeba nieszczęsny! Coś uczynił? Jakiż szał owładnął tobą? Zkąd się wzięła ta dziewka, o której prawią dziwy?

— Dziwy prawią i mają słuszność. I ty ojcze prawiłbyś je wraz z niemi, gdybyś ją znał. Oh, czemużem się nie zwierzył przed tobą! Twoja surowość odebrała mi odwagę i postanowiłem działać bez ciebie. Oh, ale czyż przypuszczałem, że mój plan sprowadzi na nas takie klęski!... Oh, przebacz mi, najdroższy! przezemnie poterano twoją szanowną głowę, jam starości twej świętej zgotował rozpacz i poniżenie... Oh, ja nieszczęsny!... nieszczęsny!...

I wybuchnął łzami rozpaczy, które staremu krajały serce.

— Przebaczam ci. Wiem, wiem wszystko od Rektora, który się ulitował mej niedoli. On mi opowiedział o dziewczynie i ułatwił wstęp do ciebie.

— Rektor... tak, to człowiek ludzki. Cóż ci więcej powiedział ojcze? Czy jest jaka nadzieja uratowania tej dziewczyny?

Stary popatrzał surowo i przenikliwie na syna.

— Nie ma żadnej, los jej się spełnić musi. Myśl raczej o sobie nieszczęsny!

— O sobie! tylko o sobie. Oto co słyszę i słyszałem zawsze. Za dużośmy o sobie myśleli.

— Jeszczeż cię nie wytrzeźwiło nieszczęście, jeszcze wracasz do mrzonek swoich?

— Nie ojcze, gardzę w duszy jak i ty tem wszystkiem, co pogardy jest godnem, ale biję czołem przed tem, co mogę uwielbiać i szanować! To dziewczę, to chwała, to cud tej ziemi, to najpiękniejsze dzieło boże! Jam ją nierozwagą swoją strącił w tę przepaść i ja ją ocalić muszę.

— Jak?

— Mieniem całem, życiem, wszystkiem! Czyż nie jesteśmy bogaci?... I cóż znaczy jeden dom, który ci spłonął? Wybudujesz takich dwadzieścia... Gdy ona umrze i ja żyć nie będę...

— Szaleńcze! żeby ją wyrwać ze szpon tych ludzi, bogactw moich za mało.

— A jednak wyrwać ją trzeba, trzeba ojcze mój najdroższy! Wszak poruszyć można to mrowisko całe wszelkiemi środkami, na jakie tylko rozum ludzki zdobyć się może. Rektor, to człowiek szlachetny i rozumny...

— I właśnie dla tego ją potępi.

— Nie. Ją potępić? to niepodobna! trzebaby zwątpić we wszystkie ludzkie serca na tej ziemi. Potępić, za co? Że przywdziała męzkie suknie? Boć to jest największą u nich zbrodnią. I za to zabić najpiękniejszy kwiat, jaki kiedykolwiek świat ten wydał? Wszak jest król w tym narodzie, król dobry, nie ułaskawiż on tej dziewicy, która nosi imię jego małżonki, imię założycielki tej szkoły!

Starzec zrozpaczony słuchał tych namiętnych wybuchów, bo czuł w nich potężniejsze uczucie, które go dreszczem trwogi przejmowało.

Jego nieszczęsny syn kochał tę szaloną czy opętaną dziewkę! I tu raczej trzeba było szukać ratunku, tu trzeba było zażegnać i przytłumić ten nieszczęsny ogień — ale jak? ale czem?

Przygnębiony starzec powlókł się na ulicę żydowską i siadł na gruzach domu swego, podobny do szanownej postaci jednego z proroków, co na zwaliskach Jerozolimy płakał dawnej potęgi i chwały Izraela.

Czyż i jego dom nie był świątynią dobroczynnego światła?

Nie z tegoż to domu płynęło dla ludzi dobro i życie?

Nie byłże to dom, w którym zebrano wszystko, co ludzka wiedza i sztuka zdobyła dotąd?

I cóż z niego zostało?...

Rozpaczliwe zwątpienie szarpało duszą starca.

Był dobrym całe życie i służył ludzkości.

Widział w każdym człowieka.

Kochał ten naród dobroduszny i błogosławił mu w głębi duszy.

Naraz ten naród przeistoczył się w hyenę dziką i szarpał i gryzł mu serce — za winy, których on nie popełnił.

A gdy z kolei myśli do syna wrócił, zakrył twarz rękoma i pogrążył się w bezdennej boleści.

Godziny całe tak upłynęły.

Przyszła noc, księżyc srebrny oświecił rozwaliny, a Jehuda wciąż siedział nieruchomy.

Miasto powoli cichło.

Głosy stróży rozległy się po pustych ulicach.

Starzec ocknął się nareszcie, podniósł głowę i zobaczył przed sobą stojącego człowieka

Światło księżyca padało na jego głowę i odznaczało silnie kontury jego kościstej twarzy.

Jehuda zadrżał.

— Tyżeś-to, straszliwy? Przez ciebie nieszczęście na mój dom spadło!

— Tak, — odrzekł Habakuk, — tak było zapisane w wyrokach! Nie poszanowałeś we mnie potęgi wysokiej i klątwa moja cię zniszczyła. Straciłeś dom, straciłeś syna w chwili, kiedym grom przekleństwa rzucał na ciebie!

Na wspomnienie syna starzec powstał gwałtownie i chwycił go za ręce.

— A czy możesz mi go powrócić?

— Wszystko jest w mojej mocy. Aleś ty już nie żydem, tyś zarażony trądem niewiary. Precz! zgiń ty i całe twoje plemię!

Jehuda chwycił go rozpaczliwie za suknie.

— Stój, stój okrutny! Oddam ci połowę mego majątku a ocal, ocal mi dziecko, jeżeli masz po temu władzę.

— Precz! nie daję pomocy sługom okrwawionego Boga... tyś nie żydem!

— Jam żydem, przysięgam ci! Wierzę, wierzę w twoją moc i potęgę. Przebacz mi, przebacz! nogi twoje całuję!

I ten patryarcha, ten żyd humanista, przejęty na wskróś najszlachetniejszemi uczuciami, ten mędrzec. — włóczył się u nóg kuglarza!

Straszne przyszły dni na Izraela.

(C. d. n.)

gą dziedziczyć tylko w linii zstępnej i małżonek po małżonku i to o tyle, o ile zstępny lub małżonek spadkodawcy osiedlili się w Rosyi przed wydaniem niniejszego ukazu, t. j. przed 26 marca 1887 r.

Święto narodowe 14 lipca.

(*Korespondencya N. Reformy.*)

Paryż, 15 lipca.

(I.) *C'est Boulange, lange, lange. C'est Boulanger qu'il nous faut! Oh! Oh!* Pełne mam uszy refrain'u, tej *en vogue* piosenki, którą cały Paryż, od bulwarowego „gommeux“ do „gamin'a“ z pod fortyfikacyj nuci, albo gwiżdże, urągając moim nerwom!... W kółku poufnem nazywa się to śpiewaniem *de profundis* eksministrowi wojny, którego całą zasługą było pobudowanie baraków w Wogezach, dla... przypodobania się carowi.

Paryż lubi się bawić — bawił się też „wesoło“ 9 lipca, na dworcu lyońskim, 11 lipca w Izbie deputowanych, bawił się, wreszcie wczoraj, ale poważniej, obchodząc święto narodowe na pamiątkę zburzenia Bastylii i pogrzebania pod jej gruzami starego systemu rządów.

Trzy kwadranse na ósmą rano wychodzę, gdyż zaraz odezwać się mają strzały z Domu Inwalidów, aby zwiastować rozpoczęcie się narodowego święta. Ulice pełne już ludzi, chodnikiem przecisnąć się niepodobna, trzeba obrać drogę środkiem, pomiędzy szynami tramwajów, które tego dnia nie kursują. Prywatne budynki mieszczan tego roku jakoś skromniej przystrojone, w pałacach arystokratów żaluzye specyalnie na ten dzień pozapuszczane. Na rogach ulic wiszą, poprzeciągane z przeciwległych domów, łuki i girlandy, z zieleni, kwiatów... i papieru różnokolorowego. — Obok chodników wkopano wysokie maszty z flagami trójkolorowemi i długiemi wstęgami. Dążę w stronę Wielkich Bulwarów, którędy przechodzić będzie z uderzeniem godziny ósmej pochód „ligi patryotycznej“ z Déroulèdem na czele, autorem „Hetmana“ i przyjacielem „bratuszków“... Strzelają... ósma, przyspieszam kroku, jestem na ulicy Richelieugo i z mozołem posuwam się naprzód. Scisk, popychanie, gwar, ani sposób przedostać się na bulwary, gdzie niemal od świtu publiczność tworzy szpaler. O domy poopierano drabinki, na których za 20 centimów są miejsca „z widokiem“ do wynajęcia! Pochód się jakoś opóźnia; pomiędzy publicznością słyszeć się dają żarciki i nieśmiertelne *lange, lange, bou*.... — Szepty jakieś znaczące, nadsłuchuję, z ust do ust obiega pogłoska, iż p. Gragnon (prefekt policyi) zabronił pochodu... Szkoda, myślę sobie, nie zobaczę Déroulèda! Zwracam się jednak z zapytaniem w stronę jakiegoś boulangisty w słomkowym kapeluszu, na którym upiął trójkolorową kokardkę a w środku medal z wyobrażeniem generała. Jak — odpowiada mi — gdyby zabronił, poszlibyśmy zburzyć Elysée.

Ha! z ludem paryskim nie ma co żartować, wszak on zburzył Bastylię; pewnie więc odbędzie się pochód; ale już po wpół do dziewiątej; o dziewiątej przecież przegląd przed ratuszem batalionów szkolnych. Zanim tam zajdę, będzie dziewiąta, o jechaniu nie ma mowy, bo kurs fiakrów na większej części ulic wstrzymany. A może p. Gragnon nie obawiał się zburzenia Elysée, mając po swojej stronie Bismarka? Refleksya polityczna bierze górę nad ciekawością widzenia Déroulèda; robię odwrót i z mozolnem wysileniem łokci, dostaję się przez fale, które za mną napłynęły, na ulicę Vivienne; mijam plac giełdy, na którym dziś wieczór tańczyć będą i przyszykowano już dla orkiestry estradę z baldachimem czerwonym i złotą frenzlą. Wązkiemi uliczkami koło gmachów rządowych: Stempla (timbre) i Banque de France, przystrojonych girlandami z bukszpanu i flagami; pędzę w stronę magazynu mód „pod Pigmalionem“, koło którego przechodzić będą bataliony szkolne. Dochodzi mnie głos bębnów (instrumentów!) — dziewiąta. Wojsko „*en miniature*“ punktualniejsze od ligi Déroulèda; defilada się rozpoczęła! 24 batalioniki chłopaczków ze szkół paryskich, od 7—14 lat wieku, ubranych w ciemno-granatowe mundurki, w okrągłych czapeczkach bez daszków, tegoż materyału, z maleńkiemi karabinkami i tornistrami, przy dźwięku własnej kapeli, z bębnów, trąbek i fletów złożonej, maszeruje ulicą Rivoli przed ratusz. Publiczność na trotoarach, balkonach, w oknach, na dachach i drabinach bije oklaski — są to przeważnie rodzice przyszłych żołnierzy i wodzów Francyi, a więc Boulanger wyrzucony tu „za nawias“. Chwilami tylko przypomni go sprzedający „fajeczki z biustem generała“. Trzy kwadranse trwała defilada i rewia przed ratuszem. Najlepiej popisały się szkoły: Lavoisier i gimnazyum Chaptal, za co generał batalioników Jeanningros, w imieniu prezydenta rzeczypospolitej przypiął komendantowi 7go batalioniku, kapitanowi François, krzyż legii honorowej, przy czem muzyki batalionikowe grały „generalnego marsza“, a żołnierzyki, sformowani przed ratuszem w czworobok, sprezentowali broń.

Korzystając z opróżnionego środka ulicy Rivoli, próbuję przedostać się na plac Zgody, dokąd powinna już była przybyć „liga patryotów“ dla uwieńczenia statui Srassburga. Dzięki szczęśliwej myśli udania się tam brzegiem Sekwany, za minut kilkanaście znalazłem się w ogrodzie Tiuleryjskim i tu z wysokiej terasy cały plac Zgody miałem jak na dłoni. Zbity tłum, liczący co najmniej 50.000 osób, zajął ten największy plac Paryża, oraz przyległą część ogrodu Tiuleryjskiego i pól Elizejskich. Nie ulega wątpliwości, iż spodziewano się tu demonstracyi antyniemieckiej. Zdwojona policya utrzymywała porządek, i na moście opodal biwakował oddział gwardyi republikańskiej z bronią nabitą ostremi ładunkami.

Godzina 10½, pochód jeszcze nie przybył; niebo zaczyna się chmurzyć; zły to prognostyk dla żądnych demonstrować, a tem gorszy dla chcących bawić się na świeżem powietrzu. Jednak tłum zachowuje się zupełnie spokojnie i tylko milczenie przerywają sprzedawacze obrazków z portretem Boulangera i śpiewką na cześć jego: *Il reviendra*... Uzbrojony lornetą lustruję tłum; wszelkie klasy, z wyjątkiem najarystokratyczniejszych, dały tu sobie rendez-vous. Godzina jedenasta cisza, — mimowoli przychodzi mi na myśl „zburzenie Elysée“, dokąd z placu Zgody zaledwie kilkadziesiąt kroków i radbym w tym przedmiocie z jakim sąsiadem lub ładną sąsiadką zamienić słów kilka, ale oto w stronie ulicy Królewskiej (Royale) słyszeć się dają dźwięki marsylianki — to pochód, który się spóźnił! Tłum nieco się ożywia, ale okrzyków żadnych nie wznosi. Nareszcie widać już białe ubrania towarzystw gimnastycznych; — sztandar, zaszyty w krepę, i olbrzymie wieńce niesione na tragach. Pochód w liczbie 1000 głów, wszedł na plac w milczeniu (Déroulède miał je zalecić); gdzieniegdzie z publiczności odezwały się głosy *vive Déroulède, vive la France* i *vive Boulanger!* Okrążono statuę Strasburga, która jest przy ogrodzie Tiuleryjskim w stronie ulicy Rivoli, poczem członkowie towarzystw gimnastycznych, wspięli się na statuę i zawiesili wieńce z czarnemi wstęgami, na których złotemi literami wypisane: *Alsace-Lorraine 1870—18..* Wiele wieńców złożono u stóp statui, pomiędzy niemi jeden z dębowych liści, przywieziony z Alzacyi.

Ztąd pochód udał się na ulicę Rivoli do pomnika Joanny d'Arc, i tam złożono wielki wieniec z kwiatów, oraz przybrano pomnik w trójkolorowe chorągwie, poczem grupami porozchodzono się. Żadnych przemówień nie było i w ogóle cały ten obrzęd odbył się nad wyraz poważnie. — Przez ten czas niebo zakryło się czarnemi chmurami i deszcz zdawał się wisieć w powietrzu; szeregi publiczności zaczynały się przerzedzać, jest to pora śniadania, a Paryżanie w tym względzie, są nadzwyczaj punktualni.... Ponieważ szczęśliwa sposobność nadarzyła mi fiakra, rezygnując ze śniadania, pojechałem na plac przed teatr „Ambigu-Comique“, gdzie, jak to dzienniki radykalne wywietrzyły, miała odbyć się demonstracya orleanistów i monarchistów, z okrzykami „*Vive le roi!* i *Vive l'empereur!*“... Niestety!... albo pp. orleaniści i monarchiści ujrzawszy się zdradzonymi, stchórzyli, albo pp. dziennikarze radykaliści puścili... kaczkę. Ja, ani kilkotysięczny tłum, który się tu zgromadził, nie widzieliśmy do godziny 2 z południa, nic... oprócz generała Boulanger z tektury, którego restaurator, dla zwabienia konsomatorów, postawił w naturalnej wielkości i z szablą w ręku u drzwi swego zakładu! — Aby zobaczyć przegląd wojsk, który się odbył na polach wyścigowych w Longchamps, musiałem bardzo pośpieszać; z placu bowiem Ambigu miałem około 10 kilometrów. Omnibusy spacerowe, które za nie drogą stosunkowo kwotę, ułatwiają komunikacyę, dawno już przejechały i pp. orleaniści, monarchiści, czy dziennikarze radykaliści mają mnie na sumieniu za moje 20 franków, które zapłaciłem więcej za jazdę do Longchamps fiakrowi. Przerywam sprawozdanie, aby listu nie opóźnić — resztę odkładam na jutro.

Sprawy krajowe.

(*Stan spraw indemnizacyjnych z końcem pierwszego półrocza r. 1887*).

Urzędowa *Gazeta Lwowska* ogłasza co następuje:

Z pozostałych z końcem grudnia 1886 roku spraw indemnizacyjnych w liczbie 12 i z przybyłych w pierwszej połowie r. 1887 spraw w liczbie 1589, a więc w ogólnej liczbie 1601, załatwiono 1567, pozostało z końcem czerwca r. b. niezałatwionych 34 spraw.

Tytułem kapitału wynagrodzenia i wykupna nie przyznano uprawnionym w pierwszej połowie r. 1887 nic zgoła we wszystkich trzech okręgach administracyjnych, mianowicie w okręgach Lwowa, Krakowa i W. Księstwa Krakowskiego, a przyznano ogółem do końca czerwca 1887 r.: *a*) w okręgu administracyjnym lwowskim 47,340.742 złr. 29 ct.; *b*) w okręgu administracyjnym krakowskim 27,401.492 złr. 57½ ct.; *c*) w W. Księstwie Krakowskiem 2,983.190 złr. 10 ct.

Z sum przyznanych uprawnionym do poboru aż po koniec czerwca 1887 r., tytułem wyrównania kapitału i renty, oraz tytułem zaległości renty, jak niemniej tytułem kapitału z funduszu indemnizacyjnego, które to sumy wynoszą: 1) w lwowskim okręgu administracyjnym 58,615.239 złr. 12¼ ct.; 2) w okręgu administracyjnym krakowskim 34,339.979 złr. 50½ ct.; wreszcie 3) w W. Księstwie Krakowskiem 3,543.378 złr. 36 ct.; wypłaciła stronom kasa indemnizacyjna: ad 1) w obligacyach 58,512.620 złr. i w gotówce 102.619 złr. 12¼ ct.; ad 2) w obligacyach 33,218.120 złr. i w gotówce 1,121.859 złr. 50½ ct.; ad 3) w obligacyach 3,483.490 złr. i w gotówce 59.888 złr. 36 ct.

Z pozostałych z końcem grudnia 1886 roku 8 dochodzeń i zarządzonych w drugiej połowie 1886 roku 2 dochodzeń, czyli z ogólnej liczby 10 dochodzeń, załatwiły organa kompetentne 3, pozostało tedy z końcem czerwca 1886 r. w zaległości 7 dochodzeń, mianowicie: po jednem w powiatach bocheńskim, brodzkim, chrzanowskim, czortkowskim, pilzneńskim, rohatyńskim i tarnowskim.

W końcu należy nadmienić, że w dniu 30 kwietnia 1887 r. odbyło się, wedle przepisanego planu, 59 losowanie obligacyj funduszu indemnizacyjnego dla lwowskiego okręgu administracyjnego, a 58 losowanie takichże obligacyj dla krakowskiego okręgu administracyjnego i Wiel. Księstwa Krakowskiego.

Przegląd polityczny.

Kraków, *18 lipca.*

W Buda-Peszcie wydarzyło się kilka przypadków podejrzanej choroby. Nieznajomy jakiś człowiek umarł w piątek na ulicy. Zarządzono bakteryologicznie badanie zwłok robotnicy Rochmanowej, zmarłej jak się zdaje na cholerę. Zwierzchność miejska w Tryeście zarządziła wszelkie środki ostrożności i nadzór podróżnych z powodu gwałtownego wystąpienia cholery we Włoszech.

Od chwili ukazu o nabywaniu własności ziemskiej przez cudzoziemców, jak pisze *Warszawski Dniewnik*, notaryusze przy sporządzaniu wszelkich akt sprzedaży nieruchomości wiejskich wymagają świadectwa władz administracyjno-policyjnych, że nabywca jest rosyjskim poddanym. Tymczasem władze, nie mając pod tym względem żadnej wskazówki, robią trudności w wydawaniu świadectw, wymaganych przez rejentów. Z tej przyczyny jeden z zarzadów gubernialnych wystąpił z propozycyą, aby wójtom i i burmistrzom dane było prawo wydawania żądanych zaświadczeń, które jednakże winny być potwierdzane przez urząd powiatowy na podstawie drugiego egzemplarza ksiąg ludności, jaki się w biurach powiatu znajduje. Nadto w wypadkach, gdy świadectwo ma być przedstawione notaryuszowi w innej gubernii, własnoręczność podpisu naczelnika powiatu potwierdzoną być winna przez rząd gubernialny. Tenże dziennik dowiaduje się, iż pełnomocnik towarzystwa górniczego pod firmą Kramsta, a zarazem administrator dóbr Bolesław w pow. olkuskim, Rudolf Wisster, wniósł do władz oryginalnie pomyślaną prośbę. Żąda on dla Towarzystwa pozwolenia na prowadzenie operacyi w państwie rosyjskiem na mocy ustawy zatwierdzonej w Prusach. Rezultat wystąpienia tego jest taki: Ponieważ z mocy ukazu marcowego pan Wister, jako cudzoziemiec, nie ma prawa zarządzać majątkiem w kraju tamtejszym, zatem w przedmiocie tym wydane zostało odpowiednie rozporządzenie.

Według informacyj dzienników wiedeńskich car z carową ma zamiar odwiedzić Królestwo Polskie w ciągu bieżącego lata. Władze rządowe otrzymały już instrukcye co do przygotowania odpowiedniego przyjęcia. *N. fr. Presse* donosi, iż z inicyatywy ministra dworu hr. Woroncow-Dasznkowa i szambelana hr. Zamoyskiego starano się wybadać szlachtę, w jaki sposób chciałaby wziąć udział w przyjęciu pary carskiej. Obiegają pogłoski, jakoby podróż ta pozostawała w związku z „koncesyami dla polskich poddanych.“ Generał-gubernator Hurko i jego pomocnicy pragnęliby, aby przyjęcie cara w Kongresówce również świetnie wypadło jak przyjęcie cesarzewicza Rudolfa w Galicyi. Wiadomość ta *N. fr. Presse* nie wydaje się nam prawdziwą. W każdym razie wątpić należy, aby przyjęcie cara mogło być wspaniałem. Trzeba inną politykę prowadzić, a dopiero myśleć o pozyskaniu sympatyi ludów.

W twierdzy Iwangród-Demblin robią ogromne przygotowania do przyjęcia cara. Podczas pobytu tegoż mają być wykonane manewry forteczne oblężnicze z ostremi nabojami, połączone z wycieczkami z fortecy.

W sprawie bułgarskiej nastąpiła chwila niepewności, która jednak długo potrwać nie może, a prawdopodobnie dziś lub jutro się zakończy. W sobotę wieczorem biuro Reutera rozesłało następującą depeszę:

„W odpowiedzi na okólnik Porty stwierdziła Rosya, że nie czyni żadnych osobistych zarzutów przeciw ks. Koburskiemu, ale nie może przyjąć żadnej uchwały obecnego Sobrania. Natomiast odpowiedzi, dane przez Niemcy, Austro-Węgry i Włochy, zapewniają, że mocarstwa te przyjmą każde, na traktacie berlińskim oparte rozwiązanie sprawy. Odpowiedź Anglii jeszcze nie jest wiadoma“.

Tyle depesza biura Reutera, która jednak do tej chwili niczem nie jest potwierdzona. Jeżeli się zważy, że od odejścia okólnika Porty do chwili wysłania tej depeszy zaledwie dwa dni upłynęły — czas zbyt krótki, żeby już treść odpowiedzi, przez mocarstwa danych, znaną być mogła — a dalej, że od depeszy biura Reutera, do chwili, w której to piszemy (poniedziałek południe) nie ma urzędowego potwierdzenia, i austryackie biuro korespondencyjne milczy — to bardzo prawdopodobnem wydaje się przypuszczenie dzienników wiedeńskich, że zaszła tu mała mistyfikacya, i że biuro Reutera podało za fakt to, co jest tylko jego kombinacyą, przyznać trzeba, że bardzo prawdopodobną. Zarówno bowiem odpowiedź trzech mocarstw, w depeszy tej podana, jak i ta, jaką według niej dać miała Rosya, jest prostą konsekwencyą stanowiska, dotychczas przez te mocarstwa zajmowanego.

Mocarstwa przedewszystkiem stoją na gruncie traktatu berlińskiego — powtóre, nie mogą przeciw osobie Koburczyka nic zarzucić — potrzecie, nie chcą w jakikolwiek sposób podniecać drażliwości Rosyi, bo chęć utrzymania pokoju stoi u nich po nad wszystkiem innem. Skombinowawszy te trzy punkta widzenia, nie można dojść do innej odpowiedzi, prócz tej, jaką depesza biura Reutera podała.

Cóż jednak w praktyce ta odpowiedź znaczy? Oto jest ona niczem innem, tylko zdaniem rzeczy w ręce Rosyi. Gdy bowiem wybór księcia musi mieć przyzwolenie wszystkich mocarstw, a Rosya nie przyzwala, to według traktatu berlińskiego bez przyzwolenia Rosyi, rządy księcia byłyby nieprawne. Że zaś Rosya teraz nie przyzwoli, — nie ulega wątpliwości. Wprawdzie ks. Ferdynand zdaje się mieć nadzieję, że przyzwolenie cara uzyska i podobno wybiera się w pielgrzymkę po Europie, żeby osobiście wyrobić zgodę mocarstw na ten wybór — wprawdzie mówią nawet, iż w Bułgaryi istnieje zamiar rozwiązania sobrania, którego legalności car nie raczy uznawać, zwołania nowego i powtórnego wyboru księcia, przez co byłby usunięty formalny powód oporu Rosyi, — ale są to wszystko rzeczy dalszej przyszłości. W tej chwili opór Rosyi góruje nad sytuacyą i jest na razie stanowczym i decydującym.

Zanim otrzymamy autentyczne doniesienia o odpowiedziach, danych przez mocarstwa, nie zaszkodzi podać głosy inspirowane, które wyjaśniają stanowisko dwóch mocarstw, głównie między sobą walczących, między któremi walka idzie o ważne pozycye w Azyi, a walka ta oddziaływa silnie na sprawy europejskie. Mówimy tu o Anglii i Rosyi. — Co do pierwszej pisze londyński korespondent do *Pol. Cor.*, że jakkolwiek rząd W. Brytanii nie miał jeszcze urzędowej sposobności zaznaczenia swego stanowiska w obec wyboru Koburczyka, jednak dyplomatyczny agent angielski w Sofii kilkakrotnie, na podstawie instrukcyi swego rządu zapewnił rząd bułgarski, że Anglia jest gotową każdy, przez sobranie dokonany wolny wybór księcia uszanować i uznać.

Z tej ogólnej formułki wniosek jasny, że i wybór ks. Ferdynanda Anglia uzna. Chwila do wyrażenia tego we wszelkiej formie daną będzie, gdy trzeba będzie odpowiadać na okólnik Porty. Nie tylko osobistość księcia związanego węzłami rodzinnemi z domem panującym w Anglii, ale i roztropny a jednak godny sposób postępowania jego w całej sprawie, daje mu prawo do sympatyj angielskich.

Tyle co do Anglii. Stanowisko Rosyi zaś bardzo kategorycznie określa brukselski *Nord*, który jest półurzędowym organem rosyjskiej polityki. Uważa on kandydaturę ks. Koburskiego jako stanowczo uchyloną. Rosya — powiada — nie sądzi nawet, żeby potrzebnem było, protestować przeciw „komedyi tyrnowskiej“ — ale wtedy dopiero przystąpi do przywrócenia porządku w Bułgaryi, kiedy regencya, ministerstwo i sobranie znikną z widowni i odbędą się legalne nowe wybory. Rosya — jak wiadomo — lubi przywracać porządek przez rabunek krajów i obalanie legalnych rządów i ustaw. Wszak nie inaczej postąpiła z Polską po konstytucyi 3 maja 1791 r.

Głównymi heroldami nawołującymi do walki przeciw rosyjskim papierom wartościowym jest *N. Freisinnige Ztg.* i *Kölnische Ztg.* a pośrednio i *Norddeutsche Allgemeine Ztg*, która artykuły tych dzienników przedrukowuje w swych łamach, choć nie dodaje do nich własnych komentarzy. Walka ta na polu ekonomicznem, jasna w swej głównej tendencyi nie osiągnęła spodziewanego rezultatu. W samej metropolii Niemiec powstała reakcya przeciw temu sposobowi walczeniu z przeciwnikiem politycznym. Organa giełdy berlińskiej potępiły ten sposób. — Z tem wszystkiem papiery rosyjskie spadają ogromnie, ale na czyją niekorzyść, wykaże się później. Złota renta rosyjska z r. 1877 spadła w ciągu dwóch dni z 99·50 na 95·50 a więc cztery procent, złota renta z r. 1884 z 96·50 na 92·25 a więc o 4¼ prc. Ruble stoją 176·25, to znaczy na poziomie, na którym jeszcze nigdy nie stały, odkąd ruble istnieją na kuli ziemskiej a zawieruchy polityczne obniżają kurs papierów wartościowych. Niemcy posiadają dwa miliardy walorów rosyjskich. Spadek ich o jeden procent stanowi dla Niemiec stratę jednego miliona. Zatem do dnia 14 b. m. straciły Niemcy, jak obliczają fachowe pisma niemieckie, 4 do 5 milionów marek. Walka więc z papierami rosyjskiemi daje się bardzo we znaki kieszeni niemieckiej. — Straty, ale daleko mniejsze, ponosi i Rosya. W tych dniach ma ona zapłacić kupon półroczny; więc oczywiście wyda więcej rubli papierowych dla nabycia potrzebnego na ten kupon złota niż byłaby wydała, gdyby ruble stały np. po 192 marki.

Według *Nowoje Wremia* wojnę przeciw walorom rosyjskim rozpoczął minister Scholz na własną rękę, celem łatwiejszego ulokowania pruskiej pożyczki 3½ procentowej w kwocie 100 milionów, podczas gdy walory rosyjskie przynoszą 4½ i 5 proc. Scholz ma się z tego powodu podać do dymisyi.

Proces oficerów szkoły wojskowej w Petersburgu, oskarżonych o propagandę nihilistyczną, ma się niebawem rozpocząć. Oskarżonych jest wedle korespondenta *Koeln. Zeit.* 30 oficerów, którzy już od dłuższego czasu znajdują się w więzieniu śledczem.

Rosyjska Rada państwa wydała rozporządzenie, według którego żydom, wynajmującym chrześcian do usług lub robót, zabrania się przeszkadzać osobom w służbie pozostającym święcenia niedzieli i świąt, tudzież wykonywania innych obowiązków religijnych. W razie przeszkadzania, na żydów nałożoną będzie kara, która 50 rubli nie ma przewyższać.

Post omawiając nieprzyjazną Niemcom broszurę napisaną przez jednego z rosyjskich dyplomatów, pyta: Czy za takie wybryki mamy czynić odpowiedzialnym rząd rosyjski? Nie w naszej mocy ocenić stanowisko i potęgę rządu rosyjskiego na wewnątrz, ale zaznaczamy, że rząd rosyjski pozwala znowu bez przeszkody być czynnym takim pierwiastkom, które fantastycznemi wymysłami pragną wpędzić państwo rosyjskie w katastrofę.

Berlińska *National Zeitung* podaje, iż skazany na rok więzienia przez trybunał państwowy w Lipsku za zdradę stanu kapitan duński Sarauw został nagle ułaskawiony i wypuszczony z więzienia. Wypadek ten wywołał powszechną sensacyę.

Podczas przejazdu cesarza Wilhelma we czwartek wieczorem z Ems do Koblencyi, jak donosi *Mainzer Tageblatt* zarządzono na kolejach niesłychane środki ostrożności. W ręce policyi bowiem dostała się karta, odebrana pewnemu woźnicy na stacyi Grossgerau, z następującemi tajemniczemi słowy: „Dziś wieczorem przejazd pociągu, wiozącego cesarza, bądźcie w pogotowiu“. Zarazem miano rozrzucić po okolicy liczne bardzo listy bezimienne. Władze kolejowe zostały natychmiast powiadomione o zamierzonym zamachu, skutkiem czego przed pociągiem nadzwyczajnym wiozącym cesarza, wysłano próżny pociąg, złożony z samych wagonów pierwszej klasy jasno oświetlonych. Oba przecież pociągi przejechały całą przestrzeń szczęśliwie. Żaden więc zamach nie wydarzył się. Na stacyi Bosheim pociąg wiozący cesarza przejechał atoli na śmierć dróżnika kolejowego.

National Ztg donosi o odkryciu w Berlinie centralnego komitetu socyalistów, złożonego z siedmiu osób. Komitet stał na czele tajnej organizacyi, którego zadaniem było między innemi czuwać nad czynnościami w parlamencie i poza parlamentem posłów socyalistycznych. Część należących do tego kółka socyalistów, utrzymywała stosunki z anarchistami. Policya berlińska bardzo jest zadowolona z połowu, gdyż wszystkich członków komitetu udało się zaaresztować.

France ogłosiła następujący list generała Boulanger, wystosowany do deputowanego Laur: „Clermont 14 lipca. Szanowny panie deputowany! Z całego serca dziękuję panu za przywiązanie, jakie ku mnie zachowałeś; jest mi ono tem droższe, im rzadziej utwierdzają się dzisiaj węzły przyjaźni. Wprawdzie nie wiele mnie to obchodzi, gdyż wypełniam mój obowiązek, pomimo zawiści i odszczepieństwa tych, których przyjaźń ku mnie nie zdołała oprzeć się nierozsądnym i nieusprawiedliwionym podejrzeniom co do mego zachowania się. Niechaj oni dążą w k[ie]runku, jaki sobie obrali, ja trzymać się będę te[go], który ma na celu: uczynić Francyę g[o]dną poszanowania i postawić ojczyznę po nad wszelkie intrygi stronn[i]cze i osobiste interesa. Ja miałem dot[ąd] tylko jeden zamiar i mieć go będę zawsz[e], tym jest: wpajanie we Francuzów, że głowę po[d]nieść mogą i podnieść ją powinni, takie b[o]wiem zachowywanie się jak obecnie, nie prz[y]stoi narodowi takiemu, jak nasz. Panu jeszcze r[az] dziękuję, że mnie zrozumiałeś. — Generał Boulanger“.

Polit. Corr. otrzymała z Białogrodu obszern[y] okólnik Risticza, przesłany do reprezentantów Serbii u mocarstw zagranicznych z powodu objęcia steru gabinetu. Okólnik ten p[o]wiada na wstępie, że zmiana gabinetu wywołan[a] została jedynie i wyłącznie wewnętrznemi ok[o]licznościami i przyczyny jej bynajmniej nie należy szukać w zagranicznych stosunkach Serbi[i]. Dlatego pierwszem i naczelnem zadaniem noweg[o] gabinetu będzie załatwienie spraw, które spr[o]wadziły zmianę ministerstwa. Należy do tyc[h] spraw najpierw zaprowadzenie ładu w budżec[ie] państwowym przez oszczędności i daleko sięgające reformy, dalej rewizya ustaw w duchu o[d]powiednim obywatelskiej wolności. Gabinet st[a]rać się będzie o wierne spełnienie zobowiąza[ń] Serbii wobec zagranicy.

Co się tyczy polityki zewnętrznej, powiad[a] nota, że gabinet starać się będzie o utrzymani[e] dobrych stosunków z wszystkiemi państwami [i] zachowanie już istniejących. „Przystępujemy d[o] trudnego i mało wdzięcznego zadania — powiad[a] w końcu okólnik — atoli obowiązek nasz wobe[c] króla i kraju, oraz silne postanowienie wytrwa[nia] na drodze honoru i obowiązku, napawają n[as] nadzieją, że uda nam się pokonać wszystkie, cz[e]kające nas trudności“.

Zdaniem serbskiego ministra spra[w] wewnętrznych występy cudzoziemskich śpie[wa]ków i orkiestr są przyczyną powtarzającyc[h] się demonstracyj serbskich i irredentystów. Zaburzenia spokoju publicznego znow[u] powtórzyły się w Belgradzie w czwartek i piątek przed hotelami Imperial, Car rosyjski i Kolaraz, gdzie znajduje się poselstw[o] austro-węgierskie. Żandarmerya rozpędziła tłum i aresztowała przywódców, zanim zaburzenie przybrało większe rozmiary. Przed hotelem Kolara[z] zapobieżono nowej demonstracyi, jaka miała si[ę] odbyć w sobotę.

Pomiędzy wojskami emira i powstańca[mi] afgańskiemi zaszła potyczka na półno[c] od Guzui. Wojska emira walczyły z powodzeniem, wzięły 160 jeńców i odesłały do Kabulu 200 ściętych głów.

Kronika.

Kraków, *18 lipca.*

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutr[o] we wtorek o godzinie 5 popołudniu.

Odezwa. W sprawie pomnika A. Mickiewicza prezydent Szlachtowski ogłasza: „W wykonaniu uchwały komitetu budowy pomnika Adama Mickiewicza z dnia 10 października 1886 rozpisał ś. p. były marszałek krajowy dr. Mikołaj Zyblikiewic[z] pod dniem 14 paźdz. 1886 konkurs na pomnik; termin ostateczny do nadsyłania modeli wyznaczon[y] został na dzień 31 sierpnia do godz. 3 popołudniu. Na posiedzeniu komitetu budowy pomnika z dnia [..] lipca 1887 r. przedłużony został wyż wymieniony termin po dzień 31 grudnia 1887 r. do godz. 3 popołudniu — co do wiadomości niniejszem podaję.

Wszystkie dzienniki polskie w kraju lub za granicą wychodzące, uprasza się o łaskawe bezpłatn[e] umieszczenie niniejszej odezwy.

Komisya techniczna komitetu wystawy odbył[a] posiedzenie w sobotę. Sprawę nadkosztorysowych budowli szopy na paki, paszę dla bydła itd. przekazano do załatwienia Reichowi, Saremu i Zarembie. Tymże panom polecono do załatwienia sprawę budowy mostu na Rudawie, szerokiego na 8 metrów i mogącego znieść największe ciężary. Sprawę wodociągu rozpatrywać będzie komitet na dzisiejszem posiedzeniu.

Minister handlu margrabia Bacquehem dzisiaj rano pospiesznym pociągiem, a baron Czedik generalny dyrektor kolei państwowych wczoraj ran[o] tym samym pociągiem przejechali przez Kraków z Lwowa do Wiednia.

Dr. Józef Henryk Kallenbach, bibliotekarz Akademii umiejętności, odbył dziś w południe w aul[i] *Collegium novum* wobec licznie zebranych profesorów uniwersytetu i słuchaczy, wykład habilitacyjny jako docent historyi literatury polskiej w uniwersytecie Jagiellońskim. Prelegent wygłosił studyum „Poglądy filozoficzne u Jana Kochanowskiego“.

Senat akademicki Uniwersytetu Jagiellońskieg[o] na przyszły rok składać będą: rektor ks. kan. dr Stanisław Spis, prorektor prof. dr Stanisław hr Tarnowski; dziekan wydziału teologicznego ks. prof. dr. Władysław Chotkowski, prodziekan ks. prof. dr. Zygmunt Lenkiewicz, delegat ks. prof. dr Tadeusz Gromnicki; dziekan wydziału prawa i administracyi prof. dr. Franciszek Kasparek, prodziekan prof. dr Fryderyk Zoll, delegat prof. dr. Józef Kleczyński; dziekan wydziału lekarskiego prof. dr. Napoleon Cybulski, prodziekan prof. dr. Tadeusz Browicz, delegat prof. dr. Maciej Leon Jakubowski; dziekan wydziału filozoficznego prof. dr. Lucyan Malinowski, prodziekan prof. dr. Zygmunt Wróblewski, delegat prof. dr Edward Janczewski.

Z Uniwersytetu. Pp. Eugen. Lachowicz rodem z Żmigroda w Galicyi i Stanisław Momidłowski rodem z Rzeszowa, otrzymali dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Asystentami przy klinice lekarskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego mianowani zostali pp.: dr. Józef Surzycki pierwszym i dr. Mikołaj Buzdygan drugim. Asystentem kliniki chorób skórnych został dr. Albin Schwarz.

Bawią w Krakowie pani Marya Ilnicka zasłużona redaktorka *Bluszczu* i artystka pani Adolfina Zimajer przybyła z Ameryki.

Dr. Julian Ochorowicz według informacyi *Kraj[u]* wybiera się na parę miesięcy do Warszawy, odwiedzi jednak Kraków, Lwów i Zakopane.

Z miasta. Niezwykle licznie pospieszyła wczo

publiczność na różnorodne zabawy. — Na koncercie w ogrodzie strzeleckim cztery orkiestry wojskowe za znakomicie odegrane utwory darzyli słuchacze grzmotami oklasków. Pomimo dość licznego udziału publiczności, rezultat materyalny koncertu, danego na cel zasługujący na poparcie, podobno nie jest świetny, gdyż koszta musiały być znaczne, a urządzone gdzieindziej zabawy, odciągnęły ogół od liczniejszego jeszcze przybycia.

Na Woli Justowskiej odbyła się wycieczka członków straży ogniowej ochotniczej. Liczne i dobrane grono osób używało świeżego powietrza od godz. 3 do 9 wieczorem. Gospodarzami zabawy odznaczającymi się prawdziwą gościnnością byli pp. Eminowicz i Fenz Wilhelm. Na wycieczkę przybyli zaproszeni członkowie rady miejskiej pp.: dr. Weigel, Baranowski i Slęk, a także księżna Czartoryska. Zabawa była ożywioną humorem i powszechną wesołością.

W parku krakowskim spalił p. Mądrzykowski odłożone z ubiegłej niedzieli ognie sztuczne. Młody ogniomistrz krakowski dochodzi do doskonałości w swoim zawodzie, gdyż zarówno pod względem smaku jak i wykonania produkcye jego na szczery poklask zasługują.

Z teatru. Kanikularne upały ostatnich dni są przyczyną, że operetka lwowska mimo wysiłków ze strony dyrekcyi bynajmniej nie cieszy się finansowem powodzeniem. Przedstawiona w sobotę „Maskota“ słabo zapełniła teatr, mimo że zapowiedzianą była po raz ostatni. Wykonanie tego prawdziwego cacka muzycznego wypadło bardzo dobrze. Partyę Fippa odśpiewał po raz drugi p. Laskowski i wywiązał się z niej zupełnie zadowalająco. P. Laskowski posiada sympatyczny i pięknie brzmiący baryton o skali wcale rozległej, zwłaszcza w górnych tonach wysoko idący, cokolwiek może w średnich tonach matowy ale widocznie w dobrej pielęgnowany szkole. Warunki swobody ruchów i dobrej gry scenicznej, nie pozostawiają u p. L. nic do życzenia i pozwalają się spodziewać, że wyrobić się on może wkrótce na bardzo użyteczną siłę w personalu lwowskiej operetki. Bettinę śpiewała p. Praun jak zawsze z życiem i wdziękiem, choć wyjątkowo tego wieczoru głos jej nosił widoczne cechy zmęczenia. Żywioł komiczny reprezentowany przez pp. Myszkowskiego i Piaseckiego pobudzał skutecznie do śmiechu, zwłaszcza w scenach aktu II.

Jak wielką siłę attrakcyjną posiada „Baron cygański“ najlepszy dowód w tem, że lubo dzień wczorajszy rozstrzelił publiczność na wszystkie strony, mimo to znalazło się jeszcze dosyć zwolenników, którzy dla tej operetki poświęcili letnie przyjemności ogrodowe i skazali się na męczarnie w teatrze. Oklaski zbierali p. Myszkowski, panna Babińska (za doskonale odśpiewaną piosnkę w akcie II „walc“) oraz p. Gasiński za dowcipne kuplety z miejscowych stosunków. Za to chór zwłaszcza żeński widocznie nie był przy głosie.

Na przedstawieniu wczorajszem obecną była w teatrze p. Zimajerowa a publiczność do loży utalentowanej artystki rzucała tęskne spojrzenia. Oby je zrozumieć chciała dyrekcya operetki i w dobrze zrozumianym własnym interesie dała nam sposobność bodaj kilka razy usłyszeć tyle pożądanego gościa.

wp.

Operetka lwowska krótki czas już w naszych murach gościć będzie. We wtorek wystawia powszechnie lubianą „Angot“. We środę i czwartek po raz pierwszy „Don Cezar“ Dellingera. W sobotę przedstawienie składane na dochód ciężką chorobą złożonego p. Adolfa Kiczmana.—W niedzielę „Halka“.

Nowa mleczarnia. Otwarta niedawno mleczarnia p. Eweliny Dobrzyńskiej przy ulicy Sławkowskiej l. 12 rozwija się coraz pomyślniej i cieszy coraz większem uznaniem publiczności. Przed kilku dniami oglądaliśmy całe wewnętrzne urządzenie nowej mleczarni i przyznać musimy, że czyni ono zadość wszelkim wymaganiom. Mleko dostarczane z najlepszej w całej okolicy obory Grotkowickiej, przechowywane bywa w hermetycznie zamkniętych wielkich szklannych słojach, jest istotnie nadzwyczaj smaczne, wolne od wszelkich przymieszek i bardzo tanie. Nie mogąc nastarczyć licznym zamówieniom i popytowi na mleko, zwłaszcza w porach rannej i wieczornej, zarząd mleczarni zaprowadził od kilku dni rozwożenie mleka po mieście. Wózki przeznaczone do rozwożenia mleka do domów, urządzone są bardzo dowcipnie, wykluczają bowiem wszelką możność nadużycia ze strony służby. Przy lokalu mleczarni znajduje się obszerny gustownie urządzony pokój jadalny, gdzie dostać można prócz wszelkich rodzajów mleka i śmietany, również sera, masła, kawy, herbaty, poziomek, owoców itp. Ceny wszystkich wymienionych artykułów są nader umiarkowane. Ztąd też lokal p. Dobrzyńskiej ciągle jest przepełniony.

W Tarnowie z decyzyi namiestnictwa unieważniono dokonane niedawno wybory członków miejskiej Rady z III koła, z powodu wniesionego protestu wyborców.

Bieńczyce, 15 lipca 1887. (*Koresp. N. Ref.*). Donoszę o 2 pożarach w ciągu tego miesiąca w tutejszej gminie zaszłych. W dniu 4 lipca w nocy spaliła się stodoła wraz z zebranem tamże sianem tutejszego gospodarza Franciszka Biernacika, zaś w dniu 15 lipca także w nocy spaliła się stodoła, szopa, stajnie i dach nad budynkiem mieszkalnym wdowy M. Jędraczykowej. Pożary te są dalszym ciągiem i szeregiem zbrodni — o czem w poprzednich korespondencyach wspomniałem. Że ludność w nocy czuwa i w chwili wybuchu pożaru zajmuje się energicznie ratunkiem, oraz działaniu sikawek gminnej i młyńskiej zawdzięczyć należy, że ogień był zlokalizowany, a mógłby się gwałtownie szerzyć, gdyż wieś jest dość gęsto budowaną — z drugiej znów strony zbrodniarz na tyle doświadczenia meteorologicznego posiada, że urządza pożar w chwili najspokojniejszej lub gdy kierunek wiatru iskry w pola niesie.

Pogłoski o dalszem paleniu wsi nie ustały a nadto rozszerzyły się na wsi sąsiednie, gdzie miano również znaleść listy zagrażające pożarami. Nadto gminom sąsiednim, które tutejszej wsi na ratunek w czasie pożaru z sikawkami przybywały, zagrożono również pożarami, jeżeli się poważą tutejszej wsi czynną nieść pomoc.

Cierpliwości już brakuje patrzeć na to nieszczęście i łzy pogorzelców a nawet przerażenie całej gminy bezradnej wobec rąk, którym zbrodnie te bezkarnie uchodzą, gdyż wyśledzić ich niepodobna.

W umysłach mieszkańców rozgoryczonych i przerażonych ósmym z rzędu w bieżącym roku pożarem w jednej wsi powstają tysiączne potworne przypuszczenia co do sprawców tych nieszczęść a podejrzeniom tym i ich następstwom położyć może kres jedynie czujność i energia władz, któreby zdołały wykryć i ukarać zbrodniarzy.

Nowy Sącz, 16 lipca. (*Koresp. N. Ref.*). Grono urzędników kolei skarbowej żegnało wczoraj skromną wieczerzą naczelnika warstatów p. nadinżyniera Festenburga, który przeniesiony zostaje do zarządu kolei Franciszka Józefa. P. Festenburg swojem taktownem i patryotycznem postępowaniem zaskarbił sobie serca wszystkich, dlatego też pozostawia po sobie niezatartą pamięć i nadzieję, że po roku zobaczymy go znów w kraju na wyższem stanowisku.

W Stanisławowie jutro we wtorek nabożeństwami w kościele łacińskim i katedrze ruskiej rozpocznie się zjazd pedagogów. Przeszło dwustu członków Towarzystwa pedagogicznego zgłosiło swoje przybycie.

Ofiarność. *Pogoń* tarnowska donosi, iż p. Jan Kępiński patron probostwa w Szczurowej, po spaleniu się tamtejszego kościoła, oświadczył gotowość złożenia na budowę nowego kościoła 21.000 złr. i prowadzenia budowy bezpłatnie. Miejscowy komitet uchwalił zbudować nowy obszerny kościół za kwotę 71.000 złr.

Z Ojcowa. *Gaz. Kiel.* donosi, że z każdym dniem napływa do Ojcowa coraz liczniejszy zastęp osób spragnionych świeżego powietrza. W każdą niedzielę odbywają się w sali hotelu „pod Łokietkiem“ wieczorki tańcujące, a nawet już raz grano teatr amatorski. W sąsiedniej Pieskowej Skale przebywa na letnim wypoczynku ks. Kuliński, biskup kielecki.

W Akademii sztuk pięknych w Wiedniu przy przyznaniu nagród, odbytem dnia 15 bm odznaczeni zostali nagrodami z Polaków rzeźbiarze: Kazimierz Chodziński z Łańcuta, w szkole profesora Hellmera i Piotr Wójtowicz z Przemyśla, w szkole prof. Zumbuscha.

Z Wiednia donoszą, iż policya uwięziła podoficera rachunkowego, Emila Zalewskiego, brata defraudanta, żonę tegoż Adelę Zalewską i jej siostrę, Antoninę Zaunek. Przy rewizyi kufrów znaleziono 31 tysięcy złr. w gotówce. Uwięzieni przeczą współudziałowi w sprzeniewierzeniu. Policya dowiedziała się także o miejscu pobytu defraudanta Filemona Zalewskiego w Ameryce podobno i zarządziła kroki celem uwięzienia go.

Zjazd prawników i ekonomistów polskich.

(*F. K.*). Zjazd prawników i ekonomistów polskich rozpisany na dzień 9 września br. w Krakowie, zapowiada się bardzo dobrze. Członkowie komitetu urządzającego nie oddawali się nigdy złudzeniu, aby pierwszy zjazd prawników, który dotąd nie posiada żadnej organizacyi i którego członkowie między sobą nie utrzymują żadnej łączności, mógł liczyć na znaczny udział, mógł od razu obudzić interes powszechny. Mimo to liczba członków, która się dotychczas zgłosiła, jest wcale pokaźną, bo dochodzi do 150, jakkolwiek jeszcze miesiąc jest czasu do zgłaszania się, a wśród zgłaszających się mamy znanych reprezentantów wszystkich dzielnic Polski i wszystkich zawodów prawniczych z jedynym wyjątkiem członków władz administracyjnych rządowych. Wymieniamy tylko dla przykładu Augusta hr. Cieszkowskiego, posłów do parlamentu niemieckiego dra Witolda Skarzyńskiego i Graevego z Poznańskiego, wielu adwokatów i uczonych z Królestwa Polskiego, profesorów uniwersytetu krakowskiego i lwowskiego (Balzer, Kasznica, Roszkowski) posła Grotowskiego, wielu notaryuszów, adwokatów, sędziów, urzędników Wydziału krajowego w Galicyi.

Liczba tematów, które zgłoszone być miały najdalej do 15 bm. wynosi 21. Wystarczą one najzupełniej na dwa dni zjazdu, być nawet może, że członkowie zechcą termin zjazdu przedłużyć celem załatwienia wszystkich spraw, będących na porządku dziennym. Co do treści tematy nastręczają wysoki interes naukowy i praktyczny. Niektóre wyświecają nieznane dotąd szczegóły z historyi prawa i umiejętności politycznych w Polsce, jak dra Dembińskiego (Wpływ literatury włoskiej na polskie piśmiennictwo XVI wieku), dr. Juliusz Leo (Reformy skarbowe sejmu czteroletniego), inne tyczą się najżywotniejszych kwestyj bieżących, jak samorząd (dr. Kleczyński, Konic, dr. Witold Lewicki), poprawę więzień i domów pracy przymusowej (poseł Grotowski), spraw przemysłowych dr. Tadeusz Rutowski („Interes rolnictwa w wytworzeniu krajowego przemysłu“), prawa cywilnego i karnego (Fierich, Krzymuski, Tałasiewicz), kredytu ziemskiego (dr. Witold Skarzyński), reformy prawa spadkowego dla własności ziemskiej (dr. Milewski), studyów politycznych (dr. Kasznica). Kwestya terminologii prawniczej, na którą szczególnie *Gazeta sądowa* warszawska zwróciła uwagę (nr. 21, 27) będzie przedmiotem dyskusyi na podstawie tematów ogłoszonych przez dra Balzera ze Lwowa i Karola Dunina z Warszawy. Tematy z prawa międzynarodowego ogłosili dr. Kasparek i Roszkowski, o kolonizacyi wewnętrznej dr. Dominirski z Poznańskiego. Niektóre z tych tematów już zostały nadesłane w opracowaniu, które jest zwięzłem i treściwem, pozostawiając pole szerokie dla rozprawy ustnej (Balcer, Kasparek, Skarzyński). Tematy będą drukowane w *Przeglądzie sądowym i administracyjnym*, a odbitki, których za bardzo skromnem wynagrodzeniem kosztów papieru dostarczy administracya tego pisma, będą członkom rozdane. Komitet uprasza, aby ci panowie którzy tematy zgłosili, jak najspieszniej nadesłali swe referaty, a za kilka dni ogłosi kolejność tematów i tymczasowy regulamin obrad.

Kolej Północna przedłuża dla członków zjazdu ważność biletów powrotnych do 18 września, od innych kolei jeszcze odpowiedzi względem zniżenia ceny jazdy dla uczestników zjazdu dotąd nie nadeszły.

Komitet spodziewa się, że pp. prawnicy i ekonomiści uwzględniając cel zjazdu i obfitość programu, budzącego tyle dla każdego interesu, zechcą jak najliczniej do zjazdu przystąpić, choćby nawet imiennych zaproszeń nie otrzymali, mimo to albowiem że komitet rozesłał przeszło 1500 zaproszeń, bardzo wiele z przyczyn niewiadomych zaginęło i niedoszło do rąk adresatów. Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby panowie uczestnicy zgłosili się jeszcze do końca b. m. pod adresem prof. dra Kasparka w Krakowie, Rynek l. 36 — albowiem jeszcze w bieżącym miesiącu z powodu wyjazdu wielu członków Komitetu, należałoby poczynić wszelkie przygotowania, aby miłych i pożądanych gości przyjąć jak najlepiej.

Przytem wspominamy, że utworzony zostanie osobny komitet kwaterunkowy, który zajmie się umieszczeniem gości, nie wątpimy też, że miejscowi prawnicy nie odmówią gościnności przybywającym kolegom z wszystkich dzielnic Polski.

Upraszamy redakcye pism polskich o powtórzenie tych wiadomości.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Bibliografia. (Historya literatury:)

— Kallenbach Józ.: Rewizya tekstu pierwszej księgi „Dziadów“ A. Mickiewicza, podług autografu. Kraków, 1887.

— Krasiński Zygmunt: Listy. Tom trzeci. (Listy do Jul. Słowackiego; R. Załuskiego; E. Jaroszyńskiego; Kajetana Andrzeja i Stan. Koźmianów i do Bron. Trentowskiego.) Kraków, 1887.

— Małecki Antoni dr.: Kiedy powstał Memoryał Ostroroga? (w *Kwart. hist.* I. zeszyt 3.) Lwów, 1887.

— *Sprawozdanie* i wnioski Komitetu co do nagrody za pracę hist. z fundacyi ś. p. Barczewskiego Kraków, 1887.

Dział ekonomiczny.

Walne zgromadzenie Tow. Kółek rolniczych. Zarząd główny Tow. Kółek rolniczych mając na uwadze korzyść, jaką przynieść może członkom Towarzystwa zwiedzenie wystawy w Krakowie, postanowił odbyć tamże tegoroczne IV walne zgromadzenie w dniach 5 i 6 września br., podług następującego porządku dziennego:

1) Zagajenie zgromadzenia.
2) Sprawozdanie wyboru delegatów „Kółek rolniczych.“
3) Sprawozdanie zarządu głównego z czynności Towarzystwa za r. 1886.
4) Sprawozdanie komisyi rachunkowej z funduszów Towarzystwa za r. 1886.
5) Wybór komisyi rachunkowej.
6) Wnioski członków (zob. § 29 statutu).
7) Wykłady i pouczenia na placu wystawy krajowej.
a) Przy wystawie płodów rolniczych;
b) bydła i trzody chlewnej;
c) okazach pszczelnictwa;
d) przy maszynach i narzędziach roln.;
e) przy wystawie wyrobów przemysłu domowego.

Do powyższych wykładów i pouczeń zaprosił zarząd główny pp. dra Teofila Ciesielskiego, Zygmunta Gawareckiego, Adama Konopkę, dra Tadeusza Rutowskiego, prof. Tomasza Rylskiego, Antoniego Świeżawskiego i Seweryna Wiśniewskiego.

Zarząd główny, podobnie jak i w latach poprzednich przedsiębrał już kroki celem ułatwienia członkom przyjazdu i pobytu podczas zgromadzenia w Krakowie.

Giełda produktowa wiedeńska dnia 14 lipca. Usposobienie do kupna „zeszłorocznego“ rzepaku w bieżącym tygodniu było nader spokojne, a nawet ospałe. Urzędowo notowano ceny na rzepak zeszłoroczny za 100 kilogr. 12·20 do 12·50. Ofert na tegoroczny rzepak i rzepnicę było bardzo wiele, nie dokonywano jednak „na teraz“ transakcyj, lecz kontraktowano na później, mianowicie: za 100 kilogr. rzepaku dostawa sierpień-wrzesień 11·40 do 12·50 złr., wrzesień-październik 12·50 do 12·60 złr., luty-marzec 13 do 13·12 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 18 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	745 4 mm	745,3 mm	744,1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+19°,2	+18°,1	+25°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	ENE 2	ENE 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	75%	78%	60%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	3	3

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Prywatne.*)

Lwów, 18 lipca. Minister handlu margr. Bacquehem przybył wczoraj do Lwowa i zajechał do gmachu namiestnictwa. Minister przyjmował różne deputacye, między niemi także i deputacyę lwowskiej Rady miejskiej, użalającą się na usuwanie krajowców od przedsiębiorstw, specyalnie zaś na postępowanie przy licytacyi na przedsiębiorstwo budowy gmachu poczt i telegrafów we Lwowie. Na przemowę w tej sprawie prezydenta Mochnackiego, który przewodniczył deputacyi, odpowiedział minister bardzo życzliwie, przyrzekając, że osobiście rozpatrzy oferty. Wieczorem odjechał margr. Bacquehem do Wiednia.

Stanisławów, 18 lipca. Burmistrz Kamiński powitał XXI Zjazd Towarzystwa pedagogicznego porywającą przemową. Odpowiada prezes Sawczyński, w najserdeczniejszych wyrazach dziękując miastu i jego burmistrzowi za uznanie pracy nauczycielskiej, za przyjęcie pełne godności i uprzejmości. Uczestników — prócz miejscowych — jest przeszło 200 z różnych stron kraju. Na otwarciu Zjazdu obecni między innymi starosta tutejszy, w galowym mundurze i przezacny kanonik Krasuski. Pamięć zmarłych członków honorowych Towarzystwa, Józefa Ignacego Kraszewskiego i księdza Wawrzyńca Ostrowskiego uczcił Zjazd przez powstanie. Komisye zjazdowe (lustracyjną, budżetową i do wniosków) wybrano przez aklamacyę. Uchwalono przyszły Zjazd odbyć w Rzeszowie. Mieczysław Skrzyński ze Lwowa referuje sprawę burs dla dzieci nauczycieli. — Upał prawdziwie przygniatający.

Wiedeń, 18 lipca. (Biuletyn meteorologiczny). Najmniejsze ciśnienie powietrza między 755 a 760 mm. jest na półwyspie Skandynawskim; największe ciśnienie między 775 a 770 mm. jest na Atlantyku, na zachód od Irlandyi. — Drugie najmniejsze ciśnienie jest w Austro-Węgrzech.

Wiatr niepewnego kierunku — niebo naprzemian zachmurzone — zanosi się na lokalne burze — ciepło zwiększa się — powietrze zmienne.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Lyon, 18 lipca. Na bankiecie przemawiał minister oświaty i sztuk pięknych, Spuller, a opierając się na programie Gambetty, zalecał dojrzałe i praktyczne reformy, i oświadczył, że rząd nie chce być wojowniczym ale narodowym rządem, któryby utrwalił spokój wewnętrzny.

Paryż, 18 lipca. W departamencie niższej Loary na miejsce zmarłego deputowanego ze stronnictwa konserwatystów, wybrany również konserwatysta Lareinty, jedyny kandydat jaki był postawiony.

Journal des Debats wyraża wielkie pochwały dla ostatnich mów Rouviera i Spullera z powodu, że zupełnie stanowczo rozwinęli republikański program rządu a niemniej oświadczyli, iż pragną kraj uspokoić i bezowocnym agitacyom koniec położyć, rzeczpospolitą zaś od chimer i awantur ochronią, słowem pokój na wewnątrz i zewnątrz utrzymać.

Paryż, 18 lipca. Wszystkie dzienniki, z wyjątkiem nieprzejednanych, ganią list Boulangera. Odpowiadając na telegram deputowanego Leherisse, oświadcza Boulanger, iż nie upoważniał nikogo do ogłoszenia listu.

Rzym 18 lipca. Wczoraj w Brindisi, Catanii, Lecce, Ischii, Liworno i Parmie było trzęsienie ziemi. Z Etny wybuchają gęste kłęby dymu.

Konstantynopol, 18 lipca. Sir Drummond Wolff odjechał bez ratyfikowania konwencyi egipskiej i bez audyencyi u sułtana. Poseł niemiecki zachęcał sułtana do do ratyfikowania konwencyi; sułtan wskazywał na trudności spełnienia żądań Anglii, a zarazem oświadczył, iż ratyfikacya sprawiłaby jak najgorsze wrażenie pomiędzy muzułmanami. Obiegają pogłoski o zmianie ministerstwa. Wielki wezyr odesłał wszystkie papiery sułtanowi.

Konstantynopol, 18 lipca. Wczoraj na Chio i w Smyrnie było lekkie trzęsienie ziemi a na wyspach Rhodos i Krecie silniejsze. W Rhodosie w niektórych murach fortecznych kominy popękały. W Canei kilka domów uszkodzonych. — W Kandyi jedna osoba umarła z przerażenia.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 18 lipca 1887.

	Kurs w wal. austr złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	50
Zjednoczony dług w srebrze	83	10
Austryacka renta złota	113	30
5% austryacka renta (marcowa)	96	70
Akcye banku austro-węgierskiego	887	—
Akcye kredytowe	281	10
Londyn	126	40
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	02
Dukaty austryackie	5	98
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	10

Odpowiedzialny Redaktor: Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: Dr. Lesław Boroński.

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych według zegaru krakowskiego, ważny od 1 czerwca 1887.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa:** osobowy godz. 10 m. 46 rano — pospieszny godz. 9 m. 26 wieczór — mięszany g. 10 m. 57 wieczór — kuryerski godz. 7 59 rano — lokalny do Rzeszowa godz. 6 m. 12 rano.

Do **Wieliczki:** mięszany g. 11 m. 15 rano.

Do **Wiednia:** osobowy godz. 5 m. 37 rano — (także przez Szczakowę do Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kuryerski godz. 6 m. 55 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osobowy godz. 9 m. 20 rano (także do Warszawy) osobowy godz. 3 m. po południu (także do Szczakowy i Prus) kuryerski g. 9 m. 37 wieczór.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: Mięszany godz. 5 m. 07 rano — pospieszny godz. 6 m. 48 rano — osobowy godz 2 m. 33 popoł. — kuryerski godz. 9 m. 38 wieczór — lokalny z Rzeszowa godz. 8 m. 20 wiecz.

Z **Wieliczki:** mięszany godz. 7 minut 35 wieczorem.

Z **Wiednia:** kuryerski godz. 7 m. 25 rano i g. 8 m. 48 wiecz. — osobowy godz. 9 m. 46 rano i godz. 9 m. 50 wieczór.

Z **Prus:** o godz. 5 popoł. osobowy i o godz. 8 m. 48 wieczór — kuryerski godz. 9 m. 50 wieczór.

Z **Warszawy:** osobowy godz. 9 m. 46 rano i godz. 5 popoł. — kuryerski godz. 7 m. 25 rano.

Pociągi na kolei Transwersalnej

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny, Oświęcimia, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza.

O godzinie 4 min. 34 po południu do Skawiny, Oświęcimia.

O godzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min. 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min. 48 przed południem ze Skawiny, Oświęcimia.

O godzinie 6 min. 5 wieczór z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy. Żywca, Skawiny.

O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcimia.

Kraków, dnia 18/7.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	110 50	111 50
Marki niemieckie 100 mar.	61 80	62 20
20te frankówka złota	10 —	10 08
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	100 60	102 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	94 70	95 70
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	104 75
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 50	96 10
5% Obligi komunalne I Emis.	100 —	101 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 75	97 —
4% „ II. Ser.	92 70	93 40
4½% „	98 90	99 25
5% „	101 50	102 25
6% „ Banku hip.	— —	— —
5% „ z prem. 10%	102 50	105 25
5% „ zwr. za 40 lat	99 80	100 40
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	100 —	101 —
4% „ likwid. „ 100	92 50	93 75

Lwów, dnia 16/7.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	275 —	280 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	101 40	102 40
4½% „ 100	98 85	99 35
4% „ 100	96 —	97 —
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	95 50	96 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 85	100 30
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 20	104 70
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	95 —	95 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 25	100 50

Warszawa, dnia 16/7.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 90	101 50
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	93 25
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	100 —
5% „ II. „ „ 100	— —	99 50
5% „ III. „ „ 100	98 75	98 90
5% „ IV. „ „ 100	98 75	98 90

Wiedeń, dnia 16/7.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	81 50	81 70
5% „ srebrna „ 100	83 15	83 35
4% „ złota „ 100	113 20	113 35
5% „ pap. nowa „ 100	96 70	96 85
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	130 25	130 75
5% „ 1860 „ 500 „ 100	137 —	137 50
5% „ 1860 „ 100 „ 100	138 75	139 25
„ 1864 bez % całe „ 100	163 —	163 50
„ 1864 bez % pół „ 100	162 50	163 50

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101 55	101 70
5% „ papierowa „ 100	87 75	87 90
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 50	116 75
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ 100	123 80	123 20
„ 50 „ 100	122 50	123 —
4% Losy [illegible] (Wasser-Reg.) „ 100	122 75	123 —

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 —	105 —
5% „ 10% „ Bukow. „ 100	104 —	105 —
5% „ 7% „ Siedm. „ 100	104 40	105 —
5% „ 7% „ Węgier. „ 100	104 50	105 10

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	118 50	119 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ 1	106 50	107 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1	30 80	31 10
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ 1	16 10	16 50

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 —	97 —
5% „ obl. komun. „ 100	100 25	100 75
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ 100	103 —	— —
5% „ 40-let. „ 100	100 —	100 50
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ 100	101 25	102 —
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ 100	101 50	1[illegible] —
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ 100	95 50	— —
4½% „ 100	99 —	99 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ 100	102 —	102 10
5% Banku austro-węgierskiego „ 100	— —	— —
4½% „ 100	103 50	103 80
4% „ 100	99 30	99 60
4% [illegible] 150	104 50	105 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 30	99 70
5% Ferdynanda półnoen. na 300 „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ 100	100 40	100 80
5% Koszycko-Bogum. 200 „ 100	101 10	101 50
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	81 70	82 10
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 20	89 80
4% Rudolfa w złocie 200 „ 100	124 50	— —
5% Siedmiogrodzkie 200 „ 100	99 —	99 40
3% Lomb. (Südb.) 500 fr. za sztukę 1	144 —	144 35
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 50	100 25
5% Nordosty na 300 „ 100	98 40	99 —

LOSY.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 15	8 45
Kred. dla handlu i przem. „ 100 „ w. a.	177 40	177 80
Klary „ 40 „ m. k.	47 50	48 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	113 50	114 50
Krakowskie „ 20 „ w. a.	18 —	18 75
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	47 —	49 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	16 30	16 60
„ węg. „ 5 „ w. a.	10 10	10 30
Rudolfa „ 10 „ w. a.	20 —	21 —
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	30 —	30 50
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	135 —	127 —
4% „ „ 50 „ w. a.	68 25	69 25

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	104 —	104 50
5·—	Bankverein Wiener „ 100	93 50	93 —
18·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160	282 60	282 80
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200	287 50	288 —
25·—	Laenderbank „ 200	225 25	225 75
38.60	Austro-węgierskie „ 600	890 —	891 —
—·—	Unionbank „ 200	206 25	206 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200	— —	— —

Ostat. dywid.	AKCYE KOLEJOWE.	płacą	żądają
10.—	Alföld-Fiuma na 200 zł.	183 25	183 75
136 zł.	Ferdynanda Północn. „ 1050	252 —	2 29—
10·50	Karola Ludwika „ 210	208 50	209 —
13·50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200	222 —	222 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200	145 —	145 50
9·50	Rudolfa „ 200	187 —	188 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200	180 —	181 —
25 fr.	Staatseisenbahn „ 200	233 40	233 90
5 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200	84 25	84 75
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500	399 —	401 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 96	5 97
20-to Frankówki „	10 02	10 03
20-to Markówki „	12 42	12 44
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „	10 33	10 35
Funty szterlingi „	12 62	12 67
Banknoty włoskie „	49 85	49 95
Ruble papierowe za 100 rubli	111 —	112 50

Wszech nauk lekarskich

Dr. Stanisław Nawrat

osiadł 1233 1 3

w Skawinie.

Bicykl angielski

50 calowy, zupełnie nowy, jest tanio **do sprzedania.** 1232 1 3
Wiadomość: **ulica Garbarska, l. 8.**

Incassant

przyjęty będzie u firmy **The Singer Manufacturing Compagny New York G. Neidlinger, Kraków, ul. Floryańska, l. 34,** za stałą pensyę.
Kaucya wymagana. 1235 1 3

Nowy owoc krajowy!

W własnych zakładach ogrodniczych wyhodowałem największy gatunek **MOREL** (Aprykozy Orange) i sprzedaję go rozsyłając w koszykach 5 kilo 2 złr. za pobraniem. Za opakowanie doliczam tylko wydatki. O szybkie zamówienia uprasza. **Piotr Paweł Piestrakiewicz** poste restante **Zaleszczyki.** 1234 1 2

L. 9024 VII 1887/300.

Obwieszczenie sprzedaży koni.

C. k. Sąd powiatowy w Czortkowie wyznacza do publicznej sprzedaży w drodze licytacyi wszystkich koni wyścigowych, tudzież zbytecznych koni gospodarczych do masy spadkowej, ś. p. Kaliksta Ochockiego należących, termin na dzień 28 lipca 1887 r. o godzinie 2 po południu na miejscu w Białobożnicy, na którym rzeczone konie tylko wyżej ceny szacunkowej lub za takową, za złożeniem ceny kupna w gotówce, najwięcej ofiarującemu sprzedane zostaną. O czem się chęć kupienia mających uwiadamia i do współudziału zaprasza. 1236 1 3

Księgarnia K. Łukaszewicza

we Lwowie

dostarcza na wypłatę w ratach miesięcznych stosownie do umowy:
Brehm's Thierleben, z licznemi czarnemi i kolorowanemi rycinami, w 10 tomach **po 9 złr. 60 cent.** 1215 2 2
Meyer's Conversationslexikon, IV wydanie w 16 oprawnych tomach, **po 6 złr.**

Komitet wystawy krajowej

w Krakowie

wzywa niniejszem interesowanych o przedłożenie najdalej do 20 lipca b. r. ofert na objęcie na placu wystawy **restauracyi** wraz **z cukiernią,** lub też osobno restauracyi a osobno cukierni na czas od 1 do 30 września b. r.

Bliższych wyjaśnień zasięgnąć można w biurze komitetu wystawy (ratusz miejski, I piętro). 1172 3 3

W Krakowie, d. 2 lipca 1887.

Zdanie
o dra Frydryka Lengiela

balsamie brzozowym.



„Racyonalnie dobrane składniki tego kosmetyku posiadają niezrównaną dobroć i skuteczność dla osiągnięcia pięknej cery.— Ten balsam jest jedynym na szybkie i zupełne przywrócenie systemu skórnego po przebytej ospie."
Dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu, Wiedeń.

Nabyć można dzbanuszkami po 1 złr. 50 ct. **w Krakowie** w aptece Wiktora Redyka, **we Lwowie** w aptece Zyg. Ruckera, **w Kopyczyńcach** w aptece M. Redera, **w Wiedniu** we wszystkich większych aptekach, również w aptece p. Fil. Neusteina, I. Plankengasse. 1000 4 0

SKŁAD FORTEPIANÓW
B. GABRYELSKIEJ

Kraków, Krzysztofory, 1209 5 10
(Rynek, róg ul. Szczepańskiej)



sprzedaje wszystkie fortepiany i pianina z 5 letnią gwarancyą za gotówkę lub na raty.
Wymieniony skład posiada wyłączną w Galicyi zachodniej Filię fortepianów fabryki lipskiej **„Julius Blüthner".** **Ceny fabryczne.**

Wieś

360 morgów obszaru 1½ mili od Bochni, przy szosie, samych **łąk i gruntów ornych I klasy** wraz **z parkiem,** około 10 mórg, koło dworu, **w położeniu równem i pięknem,** jest zaraz z wolnej ręki **do sprzedania.** ½ część ceny kupna, która jest bardzo umiarkowana, zostaje przy gruncie. Bliższych informacyj udzieli Administracya „Nowej Reformy" ustnie lub za nadesłaniem marki 10 ct. na odpowiedź. 1143 8 0

Dwie Kamienice

w Krakowie 1218 3 10
do sprzedania.
Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

CENTRALNE BIURO

WYNAJMU MIESZKAŃ

Władysława Grabowskiego 1229 1

w Krakowie, w Pałacu Nr. 7 przy ulicy Wiślnej.

Ogłasza do wynajęcia:

Pokój duży z komórką w podworcu na parterze, od każdego czasu; przy ul. Gołębiej, Nr. 3.

2 pokoje kawalerskie, na I piętrze, od każdego czasu; przy ul. Krupniczej, 19.

2 pokoje kawalerskie z sionką, z meblami, na wysokim parterze, od 1 sierpnia; przy ul. Krupniczej, Nr. 17.

Pokój kawalerski z wspólnym przedpokojem, na parterze, od każdego czasu; przy ul. Studenckiej, Nr. 7.

2 pokoje, z których jeden z kuchnią lub bez, na II piętrze od frontu, od każdego czasu; przy ul. Brackiej, Nr. 1.

2 pokoje i kuchnia na II piętrze, od każdego czasu; przy ul. Dietla, Nr. 77. Wiadomość przy ul. Floryańskiej, Nr. 14.

Pokój i kuchnia, lub 2 pokoje, na I piętrze, 2 pokoje frontowe, nyża, przedpokój i kuchnia, na II piętrze, od 1 października; przy placu Dominikańskim, Nr. 3.

5 pokoi, przedpokój i kuchnia, na wys. parterze, od 1 października; przy ul. Kolejowej, Nr. 12. Wiadomość przy ul. Floryańskiej, Nr. 34, u Wgo Neidlingera.

4 pokoje, przedpokój i kuchnia, na I piętrze, piwnica, strych, od 1 października; przy ulicy Starowiślnej, Nr. 16.— Wiadomość: Rynek gł., Nr. 6, II piętro.

4 pokoje, nyża, przedpokój i kuchnia, na I piętrze, od 1 października; przy ul. Siennej, Nr. 14 (przy plantach).

2 partye mieszkań po 2 pokoje i kuchnia, lub 4 pokoje razem, na parterze, od każdego czasu; przy placu Matejki, Nr. 5.

3 pokoje, przedpokój i kuchnia, na I piętrze, od każdego czasu; przy ul. Garncarskiej, Nr. 7.

2 pokoje frontowe, duży salon, przedpokój i kuchnia, na II piętrze, od każdego czasu; przy Rynku głównym, Nr. 10.

4 pokoje umeblowane, razem lub oddzielnie, z przedpokojem i kuchnią, na I piętrze, od każdego czasu; przy ul. Szczepańskiej, Nr. 11.

3 pokoje i kuchnia, na I piętrze, Pokój i kuchnia, na I piętrze, od każdego czasu; przy ulicy Sebastyana, Nr. 16.— Wiadomość: Rynek główny, Nr. 43.

2 pokoje i kuchnia, na I piętrze, od każdego czasu; przy ulicy Garncarskiej, Nr. 6.

8 pokoi, przedpokój i kuchnia, na II piętrze, które mogą być podzielone na 5 i 3 pokoje, od każdego czasu; przy ulicy Krupniczej, Nr. 10.

6 pokoi, przedpokój i kuchnia, na I piętrze, z strychem i piwnicą, oraz 2 stancye w suterynach dla służby, od każdego czasu; przy ul. Studenckiej, Nr. 3.

Całe I piętro z balkonem, od każdego czasu; przy ul. Wiślnej, Nr. 7.

Sklep z pokojem i kuchnią, od 1 października; przy placu WW. Świętych, Nr. 8.

Mieszkanie letnie na I piętrze i parterze, składające się z 3 pokoi, przedpokoju i kuchni, od każdego czasu; w Swoszowicach w domu zwanym „Kamienicą".

Wapiennik miejski w Podgórzu,

postawiony według najnowszego systemu Hoffmana, produkuje wybornej jakości wapno, o czem analiza Wnego Dra Olszewskiego świadczy.

Zamówienia przyjmuje Kasa miejska w Podgórzu lub zarząd przy piecu, oraz udziela wszelkich wyjaśnień i z odbiorcami ugody zawiera.

Ceny wapna na rok 1887.

Przy odbiorze większej ilości, z odstawą na miejsce budowy w Podgórzu lub w Krakowie (w obrębie rogatek, jako też z odstawą i naładowaniem do wagonu loco stacya kolei „Podgórz-Płaszów").

Za 100 klgr. wapna skalistego grubego.	złr.	—·**60.**
Za 100 klgr. miału wapiennego	„	—·**20.**
1 metr sześcienny wapna gaszonego równy 10 hekt.	„	**4·50.**

Ze względu na niskie ceny produktu, a wszczególe miału, który się wyśmienicie do uprawy roli nadaje, zwraca się uwagę panów Rolników.

Administracyę fabryki prowadzi gmina miasta Podgórza we własnym zakresie. Za rzetelne wykonanie zamówień ręczy

DYREKCYA.
744 14 25

JÓZEF RUDOLF

w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 40 — ul. Poselska Nr. 13
dom W. E. hr. Stadnickiego
Filia: Sukiennice Nr. 46
poleca własnego wyrobu
SKŁAD PŁÓTNA LNIANEGO, WEB, PŁÓTNA KING NA BIELIZNĘ,
płótna na prześcieradła bez szwu,
różnokolorowe płótna na ubrania damskie i dziecinne,
płócienne i bawełniane dymki, szyrtyngi, niciane kanafasy Oxfort,
różnokolorowe i białe chustki do nosa,
RĘCZNIKI, BIELIZNĘ STOŁOWĄ NA 6, 12, 18 i 24 NAKRYĆ,
bieliznę gotową męzką, damską i dziecinną, bieliznę do wyprawy,
zrobioną z najlepszych gatunków płótna i szyrtyngu,
wyroby włóczkowe i t. p.,
a zarazem upraszam Szanowną P. T. Publiczność, aby zaufaniem, którem dotąd się cieszę, i nadal obdarzać mię raczyła.
Ręcząc za dobroć towaru po jak najumiarkowańszych cenach, ośmielam się prosić o łaskawe względy Szanownej P. T. Publiczności z poważaniem
137 132 150 **Józef Rudolf.**

Towarzystwa

Liebig
WYCIĄG MIĘSNY.

259 7 12

10 złotych medali i dyplomów honorowych.

Tylko prawdziwy jeżeli etykieta każdego słoika ma wyciśnięty w **niebieskiej barwie** obok wyrażony napis: J. v. Liebig

Centralny skład Towarzystwa Liebiga dla Austro-Węgier:
KAROL BERCK, ck. austr. nadw. dostawca w Wiedniu, I Wollzeile 9.
Do nabycia we wszystkich większych handlach towarów kolonial., łakoci i towarów aptekarskich, tudzież w aptekach.

Piękność, świeżość i delikatność cery

otrzymuje się po użyciu

HELIANTYNY.

Heliantyna jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. 214 27 0

Cena 1 złr. 50 centów.

J. IHNATOWICZA

Magistra farmacyi, chemika sądowego,
Właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych
we Lwowie ulica Kopernika, liczba 3,
w Krakowie Sukiennice, liczba 20,
w Czerniowcach Rynek, liczba 2.

Dr. Jan Prus

b. asystent kliniki lekarskiej Uniw. Jag.
powróciwszy z Paryża zamieszkał
przy ulicy św. Jana, Nr. 19, I piętro.
Ordynuje od 3—5 popołudniu.
1207 3 5

Dr. St. Paszkowski

prymaryusz oddziału chorób wewnętrznych szpitala św. Łazarza
mieszka obecnie 1173 8 10
przy ulicy Wiślnej, Nr. 9, I piętro.
Ordynuje od godziny 3—4.

L. 28.015.

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania jednego stypendyum w rocznej kwocie ośmiuset (800) złr. w. a. z fundacyi stypendyjnej ś. p. **Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich** dla młodzieży polskiej, oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa, ogłasza się niniejszem konkurs.

O powyższe stypendyum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, którzy ukończywszy szkołę sztuk pięknych w Krakowie, albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi lub drzewie pewien wyższy stopień artyzmu pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się za granicę.

Prawo nadawana tego stypendyum służy Wydziałowi krajowemu.

Pobór stypendyum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jeden rok przedłużonym.

Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego **najdalej do dnia 2 sierpnia r. b.,** a to byli uczniowie c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcyi tejże szkoły, inni kandydaci zaś bezpośrednio. Do podań załączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwa z c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie, a względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi lub drzewie i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę i że należy do narodowości polskiej. W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza kształcić się dalej i przedstawić oraz cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a wreszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rezolucya Wydziału krajowego ma być przesłaną.

Wypłata stypendyum nastąpi w dwóch półrocznych równych ratach z góry, z których pierwsza zostanie wypłaconą zaraz po nadaniu, druga zaś z początkiem drugiego półrocza szkolnego jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, że kształcąc się za granicą według planu przedstawionego w podaniu, czyni postępy w obranym zawodzie.

Z Wydziału krajowego
królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wiel. Księstwem Krakowskiem.
We Lwowie, d. 6 czerwca 1887.
1167 3 3 *Grott.*

Środek nietajemniczy.

Od lat 12 z najlepszym skutkiem używany dla
cierpiących na słuch
którzy na szum, świst, kłucie w uszach, wypływ z uszów, lekkie lub mocne osłabienie słuchu, lub też czasową głuchotę cierpią, bez względu z jakiejkolwiek przyczyny ta powstała (wyjąwszy głuchotę, lub ciężki słuch od urodzenia, albo zniszczenie błony bębenkowej) nie ma dotąd lepszego środka na powyższe cierpienia, jak **prawdziwy, niefałszowany** sztabowego lekarza i fizyka Dra **G. Schmidt'a** 1076 16 0

Olejek na słuch

jak to tysiące świadectw i pism dziękczynnych prawdziwie wyleczonych potwierdza.
(Prawdziwy tylko z marką ochronną.)
Cena flaszki ze sposobem użycia 2 złr.
Dostać można w renomowanych aptekach.
E. Haubner, apt. pod aniołkiem w Wiedniu I.
Edward Radler, aptekarz w Krakowie.

Nauczycielka, Polka,

z sześcioletnią praktyką w jednym domu, mogąca udzielać nauki do szkół średnich w języku polskim, niemieckim, francuskim i konwersacyą w tymże, oraz początków muzyki, **poszukuje umieszczenia na wsi od 1 września b. r.**
Wiadomość: **Plac Szczepański, 9, II piętro.**

Rzepa

pastewna ściernianka (Stoppelrübensaamen). Nasienie świeże i pewne **1 litr 1 złr.** w. a. poleca 1065 4 10
J. Bulsiewicz
skład nasion w Bochni.

SELLER i MENASCHÉ

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej, L. 71,
polecają swój bogato zaopatrzony
Skład Szkła krajowego i belgijskiego
do okien różnej grubości.
LUSTER
pojedynczej i podwójnej grubości, tak w ramach orzechowych, jako też i pozłacanych.
Konsolki z płytami marmurowemi i t. p.
Wielki Skład Sztab złoconych. 453 33 150



Dla wygody

pp. Inżynierów, Budowniczych, Majstrów murarskich i przedsiębiorców budowy
utrzymuję ciągle wielki, dobrze asortowany skład
RUR STEINGUTOWYCH
(kamionkowych) do kanałów, wychodków i t. p.
które sprzedaję z odstawą do budowy **po cenach fabrycznych.**
Adolf Hochstim,
skład wyrobów kamieniarskich i materyałów budowlanych.
Kraków, ulica Floryańska, l. 38. 342 34 0

Propinacya

w dobrach Będzemyśl i Klęczany w Galicyi powiat Ropczyce pod Sędziszowem, przy kolei i szosie, składająca się z 2 karczem, jedna z zajazdem gościnnym, z dodatkiem kilkadziesiąt mórg gruntu ornego i łąk, 4 sąg drzewa opałowego i pastwiska latem dla 6 sztuk bydła, **od lipca b. r. do wydzierżawienia na lat 3** w c. k. Starostwie Ropczyce na pokrycie podatków. **Licytacya nastąpi 20 lipca.** C. k. Starostwo jednak może wydzierżawić także z wolnej ręki najwięcej dającemu. Bliższe warunki w **c. k. Starostwie.** 1182 8 9

Skład wódek

wraz 1157 8 10

z handlem korzennym

przy jednej z ruchliwszych ulic Krakowa, jest pod przystępnemi warunkami **do sprzedania.** Bliższej wiadomoś i udzieli z grzeczności Admin. „Nowej Reformy".

Portland Cement
Szczakowiecki

sprzedaje po cenie fabrycznej
ADOLF SCHERER
w Krakowie 964 17 25
ul. Szpitalna, Nr. 6.
Generalna Reprezentacya I. Galicyjskiej fabryki Portland Cementu w Szczakowy.

GUERISON RADICALE ET RAPIDE

de toutes les
MALADIES Nerveuses, Epileptiques ET SECRETES
par ma seule methode.
Les Honoraires ne sont dus qu'après rétablissement complet.
Dr. Prof. **A. MALASPINA**
Membre de plusieurs Sociétés scientifiques
106, Faubourg Saint-Antoine
PARIS. 160 156 ?
Traitement par Correspondance.

APTEKA

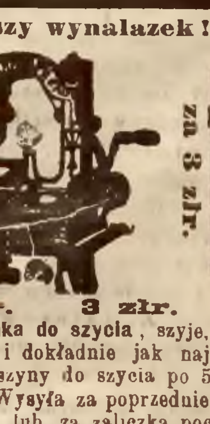
w Starym Sączu 1226 3 3
poszukuje praktykanta.

Kamienica piętrowa

o 20 ubikacyach, wraz z wielkim placem przy **ulicy Miodowej,** gdzie jest projektowana budowa dworca kolei Karola Ludwika, jest pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.**
Wiadomość w Administracyi „N. Reformy".

Najnowszy wynalazek!

Ręczna maszynka do szycia za 3 złr.



Cały aparat za 3 złr.

3 złr. 3 złr.

Angielska **Maszynka do szycia,** szyje, obrębia, idzie lekko i dokładnie jak najlepsze amerykańskie maszyny do szycia po 50 złr. **Cena 3 złr.** Wysyła za poprzedniem nadesłaniem kwoty lub za zaliczką pocztową
1061 **M. Rundbakin** 6 10
II. Taborstrasse, 28, w Wiedniu.

Kronsteinera 814 23 30

FARBY do FASAD

zupełnie do pokostowych podobne, w wapnie rozpuszczalne, w 36 kolorach
w składzie materyałów budowlanych
ADOLFA HOCHSTIMA, Floryańska, 38.

Przez Wys. c. k. Namiestnictwo we Lwowie koncessyonowany **Zakład krowiankowy Józefa Freysingera w Lisku** rozsyła pewną i świeżą 935 18 20

Krowiankę

po 60 cnt. za fiolę do zaszczepienia 2 dzieci. Skład w aptekach pp. Wiszniewskiego w Krakowie, Mańkowskiego w Przemyślu i Landesbergera w Brodach.

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA PO ADZEK.

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle. Szczotki itd.

ANDRZEJ SCHULTZ

w Krakowie Rynek Nr. 32.
SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,
wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,
Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.
Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,
Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.
PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.
Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki
w najlepszych gatunkach.
Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,
Papiery i Płótno introligatorskie,
WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.
Złoto do robót pozłotniczych, farby i laklery. 1067 198 300
Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.

Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

Handel założony 1774 roku.

MAGAZYN NOWOŚCI

Filipa Eile

w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, Nr. 6,
utrzymuje na składzie
wielki wybór bižyteryj, perfumeryj i mydeł,
lornetek, dalekowidzów, scyzoryków, neceserek,
przybory do palenia, tutki **„Houblon",** również **ceraty, bieliznę męską, krawatki, kaftaniki trykotowe** według systemu Prof. Dra **Jaegera,** specyały wyrobów gumowych, aparata chirurgiczne, **artykuły do podróży,** oraz wszelkie przedmioty, wchodzące w zakres składu galanteryjnego i norymberskiego
po cenach nader niskich. 1002 10 50
Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier od Braci Fiałkowskich z Bielska. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.